

Niedziela, 28 i poniedziałek
29 stycznia 1968 r.
Rok XVIII Nr 24 (6569)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Handlowa delegacja ZRA w Warszawie

27 bm. przybyła do Warszawy delegacja handlowa Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Na czele delegacji stoi wice-minister gospodarki i handlu zagranicznego — Hussein Khalid Hamdi.

Celem pobytu delegacji jest przeprowadzenie rozmów dotyczących rozwoju wymiany handlowej między Polską i Zjednoczoną Republiką Arabską w roku bieżącym i podpisanie protokołu handlowego.

NFW Wietnamu Południowego zaprzestał walk na okres 7 dni

Interwencji tylko częściowo honorują rozejm

W sobotę rozpoczął się 7-dniowy rozejm ogłoszony przez Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego z okazji Księżycowego Nowego Roku. Interwencji

amerykańscy nie honorują tego rozejmu bombardując ten rejon opanowane przez siły narodo-wyzwoleńcze. Zapowiedziano jedynie, że wstrzymają tylko działania wojskowe na okres półtora dnia w przyszłym poniedziałek i wtorek. Zawieszenie to nie dotyczy bombardowań terytorium DRW.

Bombowce strategiczne typu „B-52” nieustannie dokonyują nalotów na tereny wokół bazy Khe Sanh położone 30 km na południe od strefy zdemilitaryzowanej. W bazie przebywa 5 tys. amerykańskich marines. Bombardowania pozycji partyzanckich trwają dzień i noc, jednakże dotychczas nie dało to żadnych rezultatów. Wszelkie próby dotarcia konwoju z zapasami dla bazy w Khe Sanh lub też próby wydobycia się zgrupowania marines z kotła są udaremniane przez siły narodo-wyzwoleńcze.

Z okazji wietnamskiego święta Księżycowego Nowego Roku, rząd DRW powziął decyzję w sprawie wypuszczenia na wolność 3 amerykańskich lotników ujętych na terytorium tego kraju. Chodzi o tych pilotów, którzy okaza-li skrucze.

Wiec solidarności

Studenci łódzcy potępiają agresję Izraela

W Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców przy ul. Kopcińskiego odbył się wielki wiec młodzieży łódzkiej. Była to manifestacja studentów Łodzi, którzy w pełni solidaryzują się z walką narodów arabskich i potępiają agresję Izraela. Atmosfera wiecu była niezwykle bojowa. Brało w nim udział ok. 350 studentów polskich — słuchaczy wszystkich łódzkich uczelni oraz ok. 300 studentów obcokrajowców, reprezentujących 55 krajów. Liczne reprezentowani byli przedstawiciele krajów arabskich: Iraku, Jordani, Syrii, Libanu, Maroka, Omanu, Algierii, Kuwejtu i Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Na wiec przybyli rektorzy łódzkich uczelni. Obecni byli przedstawiciele KŁ PZPR i Prez. RN m. Łodzi w osobach Z. Włodarczyk, kierownika Wydziału Kultury i Nauki KŁ PZPR oraz z-cy przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi B. Wasowicz.

O walce narodów arabskich z izraelskimi agresorami, o poparciu jakiegokolwiek napastnika Izraela udziela imperializm amerykański, mówił przedstawiciel Federacji Studentów Arabskich Nadhim Al-Saoudi.

Pełne poparcie dla sprawiedliwej walki narodów arabskich i potępienie izraelskiego agresora wyraził w imieniu młodzieży polskiej

Theodorakis na wolności

Na mocy amnestii, po obniżeniu mu kary przez sąd apelacyjny, znany kompozytor grecki i działacz lewicy, Mikis Theodorakis został zwolniony w sobotę z ateńskiego więzienia. Przebywał on w więzieniu od 21 sierpnia ub. roku pod zarzutem prowadzenia działalności przeciwko reżimowi greckiej junty wojskowej.

Ambasador USA przyjęty przez J. Winiewicza

Ambasador USA w Polsce John A. Gronouski został w sobotę przyjęty — na własne życzenie — przez wiceministra spraw zagranicznych Józefa Winiewicza.

Rada Bezpieczeństwa

kontynuuje debatę nad sprawą statku „Pueblo“

Rząd KRL-D nie uzna żadnych decyzji sfabrykowanych dla zamaskowania agresji USA

W czasie piątkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, po głosowaniu nad wnioskiem USA, domagającym się rozpatrzenia przez Radę sprawy zatrzymania okrętu szpiegowskiego „Pueblo”, delegat amerykański Goldberg wyjaśnił stanowisko USA, według którego okręt zatrzymany został na wodach międzynarodowych, a następnie oskarżył KRL-D o prowadzenie agresywnej polityki w stosunku do Korei południowej.

D-delegat ZSRR, ambasador Morozow stwierdził, że właściwym źródłem napięcia w Korei jest okupowanie przez Stany Zjednoczone południowej części tego kraju. Amerykańska obecność w Korei i agresywna polityka USA w tym rejonie są potencjalnym niebezpieczeństwem. Najlepszym tego świadectwem są stałe prowokacje i akty łamania przez wojska amerykańskie i południowokoreańskie układów o za-wieszeniu broni w Korei. Na przestrzeni minionych lat zanotowano 52 tys. różnych aktów agresji.

Delegat ZSRR wykazał, że amerykańska wersja incydentu ze statkiem „Pueblo” jest fałszywa. Statek został zatrzymany na wodach terytorialnych KRL-D w toku wykonywania szpiegowskich zadań.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady pierwszy przemawiał delegat W. Brytanii lord Caradon. Poparł on całkowicie stanowisko USA.

Następny mówca, delegat Etiopii, amb. E. Makonnen, wystąpił z wnioskiem, by na obrady został zaproszony delegat Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Delegat Węgier, amb. Csotorday stwierdził, iż nie ma żadnej wątpliwości, że szpiegowski okręt amerykańskiej marynarki wojennej „Pueblo” naruszył granice wód terytorialnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa trwa.

Prowokacyjne akty uzbrojonego okrętu szpiegowskiego imperialistów amerykańskich „Pueblo” stanowią brutalne podeptanie porozumienia o zawieszeniu broni w Korei i jawną agresję wymierzoną przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Agresja ta jest częścią planów imperialistów amerykańskich rozpoczęcia nowej wojny w Korei i poważnym zagrożeniem dla pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie — głosi o-publikowane w sobotę oświadczenie rządu KRL-D.

(D) Dalszy ciąg na str. 2

Z Bliskiego Wschodu

Pierwsza faza uwalniania statków z Kanału Sueskiego

W sobotę rozpoczęła się pierwsza faza operacji uwalniania piętnastu statków zagranicznych uwieczonych na Kanale Sueskim podczas działań wojennych z czerwca ub. roku. Flotylla czterech niedużych statków, zaopatrzonych w urządzenia elektroniczne, rozpoczęła badanie dna. Spocząwszy tam — według poprzednich badań wstępnych — około dziesięciu zatopionych mniejszych statków oraz ich szczątków.

Pierwsze stadium operacji potrwa około trzech tygodni, a usuwanie wszystkich przeszkód może zająć dwa lub trzy miesiące.

„Al Ahram“:

Izrael planuje napad na port Akaba

Kairski dziennik „Al Ahram” pisze w sobotę, iż rząd jordański posiada informacje, według których władze izraelskie koncentrują wojska w porcie Eilat nad Morzem Czerwonym, aby przeprowadzić rajd na jordański port Akaba.

Przedstawiciele państw arabskich nadal prowadzą ożywioną działalność zmierzającą do politycznego uregulowania krwawego wyniku z czerwcowej agresji Izraela.

Zaginął izraelski okręt podwodny

W piątek zaginął w odległości 160 km na zachód od Cypru izraelski okręt podwodny „Dakar”. Po raz ostatni nawiazano łączność z jednostką o godz. 10.12 czasu GMT.

Władze izraelskie zwróciły się z prośbą do dowództwa brytyjskiego i amerykańskiego na Morzu Śródziemnym o rozpoczęcie poszukiwań.

Dziś 8 stron

Polsko-włoska wymiana towarowa

26 stycznia został podpisany w Rzymie protokół o wzajemnej wymianie towarowej na 1968 r. między Polską a Włochami, w ramach wieloletniej umowy handlowej na lata 1965-1969. Protokół przewiduje około 20 proc. wzrost obrotów w bieżącym roku w stosunku do wyników z 1967 r. Zakłada także dalsze rozszerzenie liberalizacji włoskiego importu z Polski, przy czym za szczególną uwagę zasługuje objęcie liberalizacją szeregu towarów chemicznych, całego asortymentu narzędzi, aparatury optycznej i medycznej, aparatury pomiarowej i kontrolnej itd.

Dla towarów podlegających nadal ograniczeniom ilościowym zabezpieczono podwyższe nie kontyngentów głównie na takie towary jak tkaniny, wszelkiego rodzaju bielizna i konfekcja oraz niektóre artykuły chemiczne, wyroby hutnicze, lampy ręczne, lodziki gumowe, pianina, porcelanę, łączniki oraz szereg maszyn i urządzeń, dla których oprócz zwiększenia dotychczasowych uzyskano nowe kontyngenty.

Polepszone również warunki dla eksportu artykułów rolnospożywczych tradycyjnie importowanych przez Włochy z Polski.

Spotkanie łódzkich delegatów na IV Zjazd ZMS z Egzekutywą KŁ PZPR

W dniu wczorajszym odbyło się spotkanie łódzkich delegatów ZMS na IV Krajowy Zjazd z Egzekutywą KŁ PZPR.

ZMS w naszym mieście liczy 41 tys. członków. Na zjazd wyjechała 24 delegatów i 11 zaproszonych gości. W spotkaniu udział wzięli członkowie Egzekutywy z I sekretarzem KŁ J. Spychalskim oraz członkowie Prezydium RN m. Łodzi z przewodniczącym E. Kaźmierczakiem. Na spotkanie przybyli delegaci na zjazd oraz kierownictwo ZŁ ZMS z jego przewodniczącym J. Matyjaszczykiem.

Łódzka organizacja ZMS szczerzy się wieloma istotnymi osiągnięciami. W Łodzi istnieje w chwili obecnej 789 Brygad Pracy Socjalistycznej, a 2315 brygad walczą o to zaszczytne miano. Młodzież łódzka pracowała w przedzjazdowym czynnie społecznym 500 tys. roboczogodzin. Również w innych dziedzinach jak np. kulturalnej, turystycznej, sportowej, a przede wszystkim w pracy masowo-wychowawczej ZMS-owcy Łodzi mogą pochwycić się poważnymi osiągnięciami.

(C) Dalszy ciąg na str. 3

Nowe stawki najniższych rent i emerytur

27 bm. ukazał się Dziennik Ustaw, w którym opublikowane zostały wszystkie ustawy emerytalne uchwalone przez Sejm w dniach 23-24 bm. W Dzienniku tym ogłoszono również rozporządzenie Rady Ministrów z 25 bm. w sprawie najniższych emerytur i rent.

Poniżej podajemy zestawienia obejmujące kwoty najniższych emerytur (nowe określenie dotychczasowych rent starczych) oraz rent inwalidzkich i rodzinnych obowiązujące w powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin w dniu 31 grudnia 1967 r. oraz podwyższone kwoty najniższych emerytur i rent w latach 1968-1970:

RODZAJ ŚWIADCZENIA	WYSOKOŚĆ NAJNIŻSZYCH EMERYTUR I RENT W ZŁOTYCH			
	w dniu 31. 12. 1967 r.	od dnia 1. 1. 1968 r. do 31. 12. 1968 r.	od dnia 1. 1. 1969 r. do 31. 12. 1969 r.	od dnia 1. 1. 1970 r.
Emerytura (renta starcza)	700	760	820	900
Renta inwalidzka z tytułu inwalidztwa powstałego wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej dla:				
inwalidów I grupy	910	1.020	1.130	1.250
„ II „	760	820	880	950
„ III „	570	620	670	720
Renta inwalidzka z tytułu inwalidztwa powstałego z innych przyczyn niż wypadek w zatrudnieniu lub choroba zawodowa dla:				
inwalidów I grupy	760	900	1.030	1.150
„ II „	580	720	780	850
„ III „	460	520	580	650
Renta rodzinna dla:				
1 osoby	580	620	660	700
2 osób	580 + 65	690	730	770
3 i więcej osób	580 + 145	760	800	850

(B) Dalszy ciąg na str. 2

DWA Tyki POLITYKI do USS „Pueblo“

Nowa amerykańska prowokacja u wschodnich wybrzeży Korei, w wyniku której schwytywany został szpiegowski okręt „Pueblo”, stanowi nie tylko dodatkowy dowód nieustannego zagrożenia pokoju świata, wynikającego z kontynuowania zbrodniczej agresji przeciwko narodowi wietnamskiemu. Jest ona także przypomnieniem jak działa mechanizm eskalacji działań wojennych.

W 1965 roku amerykańska opinia publiczna została poruszona wiadomością o ostrzeżeniu okrętów marynarki wojennej USA przez kutry torpedowe Demokratycznej Republiki Wietnamu na wodach Zatoki Tonkińskiej. Rozpętana wokół tej sprawy wrzawa przyczyniła się do przeforsowania w Kongresie amerykańskim specjalnych pełnomocnictw dla prezydenta Johnsona, pełnomocnictw na podstawie których zarządzono pirackie naloty bombowe na tery-

torium DRW, wysyłkę dodatkowych wojsk amerykańskich do południowego Wietnamu, słowem zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w regularną wojnę, do wypowiedzenia której, zgodnie z konstytucją USA, uprawniony jest wyłącznie senat. Dopiero po dłuższym czasie wyszło na jaw, że ów incydent, który wykorzystano został jako detonator brzemiennego w skutki łańcucha przyczyn i skutków,

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Spotkanie Gandhi - Kosygin - Tito

A. Kosygin spotkał się w piątek wieczorem i odbył przyjaźliwą rozmowę z przebywającym w Indiach prezydentem Jugosławii Josipem Broz Tito. W rozmowie wzięli także udział członek Prezydium KC Związku Komunistów Jugosławii W. Popovic i wiceminister spraw zagranicznych ZSRR N. Firubin.

Tego samego wieczoru odbyło się spotkanie premiera ZSRR Kosygina, premiera Indii pani Indiry Gandhi i prezydenta SFRJ Josipa Broza Tita. Podczas rozmowy, która przebiegała w przyjaźliwej atmosferze dokonano wymiany poglądów na niektóre aktualne problemy międzynarodowe.

DEPESE z ostatniej chwili

W sobotę, 27 bm., delegacja KC PZPR w składzie: Z. Kłiszko, J. Czesak i A. Werblan złożyła wizytę gubernatorowi Tokio R. Minobe.

W tymże dniu delegacja zwiedziła zakład f-my Isuzu w Kawasaki produkujący samochody ciężarowe i autobusy (od 6 do 20 ton).

Prezydent Tito przybył samolotem z Delhi do Addis Abeby z tygodniową wizytą oficjalną. W niedzielę rozpoczęła się rozmowa dotycząca stosunków między obu krajami i zagadnień międzynarodowych.

W Suresnes pod Paryżem rozpoczęły się w sobotę obrady nadzwyczajnego zjazdu Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO).

Zastępca sekretarza generalnego SFIO p. Mauroy omówił pod stawowe założenia „deklaracji programowej” federacji oraz projektu jej struktury, przewidywanego z dniem 1 stycznia 1968 r. nastąpi zwołanie wszystkich ugrupowań politycznych wchodzących w skład federacji

Prezydent Tito i premier Gandhi, w opublikowanym po zakończeniu wizyty prezydenta Tito w Delhi wspólnym komunikacie, wyrazili ubolewanie, iż amerykańskie bombardowania terytorium DRW są kontynuowane, chociaż w świetle ostatnich wydarzeń przerwanie ich mogłoby otworzyć drogę dla rokowań w celu politycznego uregulowania kryzysu.

Wyrazili oni też swe poparcie dla wysiłków - zmeritowanych do wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa, żądającej wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich i uregulowania problemu na podstawie uznania integralności, niezawisłości i prawa do istnienia wszystkich państw w tym rejonie.

Boński minister finansów Strauss wystąpił przeciwko zadecydowaniu amerykańskim w sprawie zwiększenia pomocy dewizowej ze strony NRF.

Spotkanie łódzkich delegatów na IV Zjazd ZMS

(C) Dokończenie ze str. 1

W czasie spotkania mówiono o pracy ZMS, o jego sukcesach i niedostatkach w codziennej działalności. Padło wiele cennych inicjatyw i pomysłów. Powszechny był pogląd, że u podstaw osiągnięć łódzkiej młodzieży, o bok jej osobistego wysiłku i ofiarności leży rozumna pomoc łódzkiej instancji partyjnej. W czasie spotkania głos zabrał również I sekretarz KŁ J. Spychalski.

(ast.)

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej pożegnanie delegatów wyjeżdżających na zjazd.

Od U-2 do USS »Pueblo«

(A) Dokończenie ze str. 1

miał miejsce na wodach terytorialnych DRW, na których przebywanie amerykańskich okrętów wojennych było aktem korsarskim.

Prawem kaduka imperialiści amerykańscy roszczą sobie prawo do pełnienia obowiązków „światowego żandarma” na wszystkich morzach i kontynentach. Działalność okrętu wywiadowczego „Pueblo”, o którym nawet prasa amerykańska pisze, że jest to tylko jeden z bardzo znacznej ilości okrętów, czynnie zaangażowanych w pracę szpiegowską, jest tego najlepszym przykładem. Oficjalni rzecznicy Waszyngtonu nie mogą zaprzeczyć, że jednostka amerykańskiej marynarki wojennej, wyposażona w ultranowoczesny sprzęt radarowy i elektro-nowy, nie miała czego szukać w pobliżu wybrzeży koreańskich, tym bardziej na wodach terytorialnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Zatrzymanie i skonfiskowanie tego pirackiego okrętu było więc ze strony koreańskiej aktem samoobrony, usankcjonowanym wszystkimi obowiązującymi normami prawa międzynarodowego.

Warto przy tym zwrócić uwagę na jeden aspekt sprawy, stopniowo dopiero wyłaniający się z zalewu słów, jakim cały świat zasypują w ostatnich dniach tuby propagandowe Waszyngtonu. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w Korei południowej i w rejonie Pacyfiku w ogóle skoncentrowane są bardzo poważne amerykańskie siły powietrzne i morskie. A mimo to ani jeden samolot czy okręt wojenny nie pospieszył na pomoc „Pueblo”! Sytuacja taka była by nie do pomyślenia, gdyby okręt ten rzeczywiście znajdował się na wodach międzynarodowych, jak obecnie utrzymuje Waszyngton.

A zresztą... czy trzeba przy pominięciu sprawy szpiegowskiego samolotu amerykańskiego „U-2”, straconego w 1960 roku przez radziecką artylerię rakietową? Owcześnie prezydent Eisenhower nie zawahał się przed publicznym zapewnieniem, że lotnictwo amerykańskie nie prowadzi działalności szpiegowskiej w przestrzeni powietrznej ZSRR i dopiero w konfrontacji z niezaprzeczalnymi dowodami rzeczowymi i zeznaniami schwytanego lotnika Powersa, zmuszony był oświadczyć, że wyczołgał się przez rękawicę Centralnej Agencji Wywiadowczej CIA, działając jakoby bez jego wiedzy i zgody. Władze koreańskie utrzymują, że również „Pueblo” spełniał misję szpiegowską mu przez CIA i na potwierdzenie cytują wypowiedź schwytanego kapitana okrętu, komandora Buchera. Waszyngton i na to nie ma innej odpowiedzi, poza twierdzeniem - przez nikogo zresztą nie kwestionowanym - że USS „Pueblo” jest okrętem marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych.

Przed kilkoma dniami byliśmy świadkami cynicznych prób ze strony amerykańskich agencji, zmierzających do rozszerzenia wojny wietnamskiej na pozostałe kraje Półwyspu

Indochińskiego, Laos i Kambodży. W ostatnich dniach mnożą się incydenty w pobliżu linii rozjemowej w Korei, a ich ukoronowaniem była prowokacja na wodach terytorialnych KRLD. Skądinąd wiadomo, że w samym Waszyngtonie w sporze o wpływ na prezydenta Johnsona i kształtowanie jego polityki „jastrzębie” biorą górę nad „gołębiemi”. Nominacja Clifforda na stanowisko opuszczone przez Menemara w Pentagonie jest tego najlepszym dowodem. Incydent z USS „Pueblo” w tym kontekście nabiera szczególnie złowrookiego wymiaru.

U-2 posłużył do stordowania paryskiej konferencji na szczycie. Ostatnio coraz częściej mówilo się o ewentualności wszczęcia rokowań pokojowych w Wietnamie - po uprzednim przerzuceniu bombardowań terytorium DRW. Czyżby sprawa „Pueblo” miała temu czasowo zapobiec?

TADEUSZ SZAFAR

Rozwój badań nad przeszczepianiem narządów w Polsce

Prace nad „bankiem” nerek

Coraz większe sukcesy w przeszczepianiu narządów w przeszłości otwierają przed medycyną nowe perspektywy. Drogę do tych osiągnięć ułożono w wyniku operacji przeszczepiania nerek, które są już dzisiaj z coraz większym powodzeniem stosowane w licznych ośrodkach medycznych. W Polsce przeprowadzono już 16 operacji przeszczepienia nerek. Najlepsze rezultaty w tej dziedzinie osiąga ośrodek warszawski, w którym dokonano 9 zabiegów transplantacji żywej nerkę. Sześciu pacjentów spośród operowanych żyje i cieszy się zupełnie dobrym zdrowiem. „Najstarszy” rekonwalescent jest już 19 miesięcy po zabiegu, a dwoje „najmłodszych”, u których dokonano równoczesnej operacji transplantacji nerek porbranych ze zwłok tego samego człowieka, jest już 3 miesiące po zabiegu. Obecnie do operacji przeszczepiania nerek przygotowują się specjaliści z kliniki nefrologicznej i II Kliniki Chirurgicznej AM we Wrocławiu

W ośrodkach medycznych prowadzone są badania eksperymentalne w dziedzinie transplantologii. Czołową rolę odgrywa w tych pracach Centrum Medycyny Doświadczal-

nej i Klinicznej PAN w Warszawie. Omówieniu aktualnych kierunków badań prowadzonych w tym ośrodku poświęcone było specjalne posiedzenie Wydziału Nauk Medycznych PAN, które odbyło się 26 bm.

Wiele uwagi ośrodek warszawski poświęca przygotowaniom do przeszczepienia wątroby. Od blisko 2 lat prowadzone są doświadczenia eksperymentalne na zwierzętach. Do zabiegu transplantacji wątroby u człowieka jest jeszcze jednak odległa droga. Znacznie bliższy jest natomiast moment przeszczepienia wątroby zwierzęcej do organizmu człowieka - tj. dokonanie zabiegu perfuzji pozastrojowej. Wątroba zwierzęca podłączona do krwioobiegu człowieka, zastępując przez kilka godzin chorą wątrobę, spełniać będzie rolę zastępczą, oczyszczając krew ze szkodliwych substancji np. w przypadku zatrucia. Opracowanie metody perfuzji stanowi pierwszy etap przygotowania do przeszczepienia wątroby. W czasie zabiegu transplantacji niezbędne jest podłączenie na czas trwania operacji wątroby zastępczej.

Od pierwszej operacji przeszczepienia nerek, przygotowa-

wanej przez Centrum Medycyny Doświadczalnej PAN, u płynęło już 2 lata. W dalszym ciągu trwają tu badania związane z transplantacją. Przeprowadza się obecnie do świadczenia nad przeszczepianiem u zwierząt nerek, które były przechowywane przez kilka godzin poza organizmem. Służą do tego celu specjalny pojemnik skonstruowany przez inżynierów z Instytutu Techniki Ciepłej. Do tychczasowe wyniki eksperymentów na zwierzętach z przeszczepianiem wątroby przechowywanej przez 6 i 24 godziny w pojemniku, pozwalają przypuszczać, iż będzie można tą drogą przeprowadzić zabieg przeszczepienia nerek u człowieka. Zastosowanie tej metody może znacznie ułatwić przeprowadzanie samego zabiegu, który jest obecnie jeszcze utrudniony ze względu na konieczność natychmiastowego transplantowania narządu wziętego z innego organizmu.

Wśród badań eksperymentalnych podejmowanych przez Centrum Medycyny Doświadczalnej PAN zasługuje na uwagę fakt podjęcia prac wstępnych nad przeszczepianiem śledziony.

Nowe stawki najniższych rent i emerytur

(B) Dokończenie ze str. 1

Podane w zestawieniu kwoty nie obejmują dodatków rocznie, dodatków z tytułu odznaczeń państwowych, dodatków z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów osoby po bierającej emeryturę i rentę rodzinną oraz ekwiwalentu za wzrost czynszu mieszkaniowego przysługującego w dniu 31. 12. 1967 r. do renty przyznanej na podstawie przepisów obowiązujących przed 1 stycznia 1968 r.

Emerytura lub renty w czasie osiągnięcia przez rencistę za robk z tytułu zatrudnienia lub dochodu z innych źródeł podlegają zawieszaniu na zasadach określonych w przepisach o zawieszaniu prawa do emerytur i rent z wyjątkiem rent inwalidzkich: dla inwalidów I grupy z tytułu inwalidztwa powstałego wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej albo z innych przyczyn wypłaca się je w wysokości ustalonej dla rent inwalidzkich II grupy; dla inwalidów II i III grupy - w wysokości zmniejszonej o 25 proc.

Rada Bezpieczeństwa kontynuuje obrady

(D) Dokończenie ze str. 1

W dalszym ciągu oświadczenia czytamy:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej kategorycznie występuje przeciwko omawianiu w Radzie Bezpieczeństwa bezprawnej „skar gi” imperialistów amerykańskich oraz nie uzna żadnych decyzji, sfabrykowanych w celu zamaskowania imperialistycznej agresji amerykańskiej i potraktuje je jako niebyte.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że pogrzeb

MGR Czesława Szymańskiego

odbędzie się dnia 29 stycznia 1968 r. o godzinie 14.30 na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Smutnej

RODZINA

W dniu 26 stycznia 1968 r. zmarł nagle dr nauk medycznych

Jan Martin

adiunkt III Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Łodzi. Straciłszy dobrego koleżę, ofiarnego i zdolnego lekarza. Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, PRACOWNICY i RADA ZAKŁADOWA SZPITALA IM. M. PIROGOWA

W dniu 26 stycznia 1968 r. zmarł nagle, najukochańszy Mąż i Ojciec

Marian TRELA

lat 48 nauczyciel Szkoły nr 59. Pogrzeb odbędzie się dnia 28 stycznia br., o godz. 15 na cmentarzu na Radogoszczu, o czym powiadamia

ZONA z CÓRKAMI

Dnia 26 stycznia 1968 roku zmarła, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 82, nasza ukochana matka i babcia

S. + P.

Józefa Ronke

z domu SZNYCER

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 29. I. 1968 r. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym powiadamiają pogrzeźni w żalobie -

SYN, SYNOWA i WNUKI

W dniu 26 stycznia 1968 r., w wieku lat 77 zmarł nagle

S. + P.

Aleksander Martynka

emeryt.

b. prokurent Banku Ziemi Polskiej w Lublinie Oddz. w Łodzi, prac. Banku Handlowego w Warszawie, Oddz. w Łodzi, sekretarz Kasy Emeryt. Pożyc. Prac. Łódzkich Kolei Dojazdowych, członek Zarządu Tow. Muż. im. Chopina w Łodzi, prac. Sp-ni Rzem. „Drewno” w Łodzi.

Wyprowadzenie drogi zwłok z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej do grobu rodzinnego nastąpi dnia 30 stycznia br. o godz. 15, o czym zawiadamiają pogrzeźni w głębokim smutku

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUCZĘTA

Dr med. ELŻBIĘCIE SZUSTEROWSKIEJ-MARTIN z powodu przedwczesnej śmierci

MEŻA

wyraża głębokiego współczucia składają

KIEROWNICTWO i PRACOWNICY PORADNI KONSULTACYJNO-REHABILITACYJNEJ oraz ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. ST. MARTYKI w ŁODZI

Ob. JANINIE POPLAWSKIEJ składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MEŻA

długoletniego kierownika Klubu MPK „Ruch” w Łodzi EUGENIUSZA POPLAWSKIEGO.

KIEROWNICTWO KLUBU PODST. ORGAN. PART. RADA ZAKŁ. PRACOWNIKÓW KLUBU

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Dziś w Piotrkowie Turniej o Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego”

Dziś w Piotrkowie rozpocznie się IV ogólnopolski turniej szablowy o Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego”. W zawodach weźmie udział czołowa grupa polskich szablistów.

Początek eliminacji o godzinie 10. Półfinały i finały o godz. 17 w sali GKS „Piotrcovia”, ul. Obrzycki.

(m)

Hokeiści Legii rozgromieni przez ŁKS

Niespodziewaną klęskę ponieśli hokeiści warszawskiej Legii w meczu z ŁKS Łódź. Łodzianie rozgromili zeszlizorowanego mistrza Polski i aktualnego wicelidera rozgrywek 10:1 (5:0, 3:1, 2:0). Strzelcami bramek dla zwycięzów byli: Urbański i Rozeń po 3, Łachota - 2 oraz Chodakowski i Białynicki.

Drużyna ŁKS walczyła bardzo ambitnie, ale stać ją było za ledwie na przeciętną grę. W ze spółce łódzkim wyróżnił się przede wszystkim Białynicki oraz skuteczny strzelec Rozeń.

Siatkarki ŁKS w ofensywie

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi siatkówki kobiet ŁKS pokonał Hutnika N. Huta 3:0. Cały zespół zaprezentował doskonałą formę.

Wyniki Pucharu Anglii

Aston Villa - Millwall	3:0
Burnley - West Ham	1:3
Chelsea - Ipswich	3:0
Coventry - Charlton	3:0
Manchester U. - Tottenham	2:2
Middlesbrough - Hull	1:1
Newcastle - Carlisle	0:1
Norwich - Sunderland	1:1
Nottingham - Bolton	4:2
Peterborough - Portsmouth	0:1
Sheffield Wed. - Plymouth	3:0
Stoke - Cardiff	4:1
Queens Park - Preston	1:3

Pierwszy kupon Konkursu Olimpijskiego „Dziennika Łódzkiego”

Wczoraj podaliśmy szczegóły naszego konkursu olimpijskiego. Polega on - raz jeszcze przypomniemy - na trafnym ustaleniu finałowej tabeli turnieju olimpijskiego w hokeju na lodzie.

Wśród tych, którzy trafnie ustalią kolejność drużyn rozlosowane zostaną cenne nagrody. Jedną z nich będzie 3,5-dniowa wycieczka autokarem „Turysty” do jednej z najpiękniejszych miejscowości w Polsce. Zakłady Odzieżowe Sportowej ofiarowały na nagrodę - skafander. O innych nagrodach następnym razem.

Dziś zamieszczamy pierwszy

kupon konkursowy. Nadsyłać można dowolną ilość kuponów z tym, że termin ich nadsyłania do redakcji „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 96, minie 5 lutego (ważna data stempla pocztowego).

Kupony prosimy wypełniać czytelnie.

Koszykarki ŁKS pokonały Lecha Poznań

W kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi koszykarki ŁKS pokonały wczoraj Lecha Poznań 78:46 (30:22).

Punkty dla ŁKS zdobyły: Ogłózniska 35, Sokół 18, Marciniak 8, Michalska 4, Skrzypek, Smoleńska i Bratoszewska po 2. Dla Lecha najwięcej punktów zdobyły: Fromm i Rok po 12, Mnich 8.

Trudny pojedynek ze Spartą dały się we znaki koszykarkom ŁKS. Pierwszą połowę meczu rozegrały one w bardzo słabym tempie. Na domiar złego nadal niedysponowana jest po chorobie Luczyska. W związku z tym trener Zylński musiał skorzystać z usług zawodniczek młodszych. Zarówno Marciniakówna jak i Michalska, Bratoszewska, Skrzypek i Gałka wywiązały się ze swojego zadania i szczególnie po przerwie gra wyraźnie się ożywiła. Nadal w

4 rekordy Łodzi w pływaniu

Wczoraj łódzcy pływacy startowali w ogólnopolskim sprawdzianie wytrzymałości. Pobito 4 rekordy Łodzi seniorów na dystansie 400 m. Sydner (MKS Trójka) na 400 m grzb. uzyskał czas 5:17.7. Drugi rekord Łodzi pobił Wojciechowski (Orzeł), który na dystansie 400 m klas. uzyskał czas 6:13.0.

Wśród kobiet Strojna (Start) na dystansie 400 m st. klas. uzyskała czas 6:33.3, a Krzemieńska (Anilana) na 400 m grzb. - 6:10.2. Oba te wyniki są rekordami Łodzi. (s)

W OLIMPIJSKIM TURNIEJU HOKEJOWYM PIERWSZE MIEJSCA ZAJMĄ NASTĘPUJĄCE DRUŻYNY:

- 1)
- 2)
- 3)

Imię i nazwisko oraz adres głoszącego:

.

Nie dajmy się

NIE WĄTPIMY, ŻE ZAMIESZCZONE OBOK HASŁA ZNANE SĄ WIEKSZOŚCI NASZYCH CZYTELNIKÓW — PRZYPOMINAMY JE TEŻ TYLKO DLA ZASADY.

kości, że zużycie występujące, zarówno przy pracy umysłowej, jak i fizycznej jest ściśle związane ze stanem wyżywienia i rozluźnieniem innych mięśni lub podtrzymując przez dłuższy czas poszczególne grupy mięśni. Jeśli więc w trakcie pracy umysłowej czy fizycznej nastąpi przejście do innego rodzaju czynności, to ogniska pobudzenia będą powstawały w nowych ośrodkach kory mózgowej. Jednocześnie w ogniskach poprzednio pobudzonych nastąpi głębokie hamowanie, sprzyjające skutecznemu i szybkiemu wypoczynkowi. I dlatego nie całkowita "cierność", lecz wypoczynek czynny umożliwia regenerację sił.

Ten, sprawdzony zresztą doświadczalnie, fakt legł ostatecznie u podstaw tzw. ćwiczeń rekreacyjnych stosowanych podczas pracy w wielu krajach, m. in. w: Szwecji, Francji, Anglii, Japonii, ZSRR i innych.

Już pierwsze miesiące po wprowadzeniu do zakładu

po raz pierwszy bodaj w roku 1934, ale dopiero od roku 1960, gdy na połączonym plenum Zw. Zaw. i ZMS zaleciły przerwę w pracy na ćwiczenia „antyzmęczeniowe”, uzyskała ona prawo obywatelstwa. W grudniu tegoż roku odbyła się, zorganizowana przez CRZZ, krajowa konferencja, poświęcona praktycznej stronie uchwał plenarnych. W jednym z wystąpień padło wówczas charakterystyczne zdanie: „Centralna Rada Zw. Zaw. wyraża głębokie przekonanie iż sprawa ćwiczeń fizycznych w zakładach pracy znajdzie pełne poparcie wszystkich resortów. Ze spotka się z życzliwą pomocą GKKFiT”.

Wydawało się, że dla gimnastyki rekreacyjnej wreszcie zapalono zielone światła. Niestety od projektu do efektu była jeszcze bardzo daleka droga. W sumie po 7 latach realizacji zaleceń CRZZ

lękami, skrzywieniem kręgosłupa itd.

Oszczędni aż do przesady Szwedzi, kosztami gimnastyki (pensje instruktorów, wyposażenie itp.) obciążają m. in. zakłady ubezpieczeniowe wychodząc z założenia, że w interesie tych właśnie instytucji leży zmniejszenie liczby wypadków i zachorowań wśród ubezpieczonych.

W ZSRR gimnastyka rekreacyjna upowszechniono dzięki zaangażowaniu wszystkich radiostacji i radiotelewizji. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność.

W tym miejscu, przerywając nasze wywody (tu zastrzegamy sobie prawo do ponownego zabrania głosu w najbliższym czasie) wypadałoby odpowiednio zaapelować do dyrekcji zakładów, służb technicznych i BHP, zakładów weł służby zdrowia, działaczy związkowych... Mam nadzieję, że takie apele dotarły już pod ich adresy. Dlatego zwracamy się wprost do najbardziej zainteresowanych — ludzi pracy:

„NIE DAJMY SIĘ ZMĘCZENIU!”

Życie jest zbyt skomplikowane, aby iść przez nie z pochylonymi plecami!

Hasła tygodnia:

- „W zdrowym ciele zdrowy duch”
- „Hartuj ciało jak stal!”
- Człowieku — nie zamięczaj się!

A PROPOS: wielu fizjologów uważa, że zmęczenie jest wynikiem niedoboru tlenu w organizmie, i że ów niedobór wpływa hamująco na procesy energetyczne. Wystarczy jednak dostarczyć organizmowi odpowiednią dawkę pierwiast-

zmęczeniu

ka o symbolu „O”, by procesy energetyczne przebiegały znów normalnie. Ale oto znany fizjolog rosyjski I. M. Seczenow twierdzi z

gimnastyki przynoszą zwykle pozytywne rezultaty. Przede wszystkim wydatnie poprawia się samopoczucie pracowników, maleje liczba zachorowań, zmniejsza się ilość wypadków, a wreszcie wzrasta wydajność pracy.

Badania ankietowe podjęte w moskiewskich fabrykach wykazały, że na skutek systematycznych ćwiczeń w większości zanikły objawy zmęczenia i przemęczenia. Okazało się przy tym, że przerwy przeznaczone na zorganizowaną gimnastykę nie tylko nie zredukowały czasu efektywnej pracy ale w rzeczywistości go zwiększyły. Polepszenie bowiem samopoczucia fizycznego i psychicznego przedmiotowo jakże często przeliczyło się na zwiększenie wydajności robionej pracy.

A U NAS? Problem gimnastyki rekreacyjnej pojawił się w Polsce

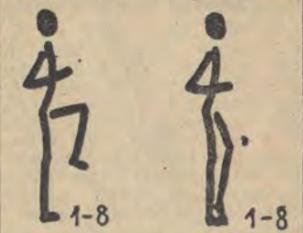
możemy odnotować w Polsce 500 zakładów, w których uprawia ćwiczenia ok. 100 tys. osób. Tu warto podkreślić wyróżniający się na tle innych ośrodków udział okręgu łódzkiego — 57 fabryk i instytucji, ponad 20 tys. ćwiczących.

Rzecz jasna, że są to wciąż jeszcze zbyt skromne wyniki. Ale i one bardzo wymownie uzasadniają potrzebę umacniania gimnastyki rekreacyjnej, i to przede wszystkim w tych zakładach, gdzie specyfika produkcji stwarza warunki sprzyjające powstawaniu u zatrudnionych płaskostopia, żylaków, skrzywień kręgosłupa itp. schorzeń.

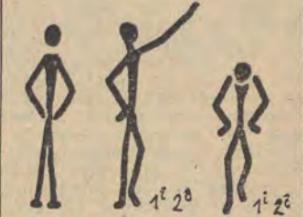
W zeszłym ub. roku związek zawodowy ponownie sprzeciwiał swe stanowisko w sprawie przerwy rekreacyjnych. Uchwałę VI kongresu stwierdza m. in. „NALEŻY ORGANIZOWAĆ RACJONALNE PRZERWY W PRACY, PRZEPROWADZĄC W TYM CZASIE ĆWICZENIA REKREACYJNE”...

Poszczególne zakłady tłumaczy się często kłopotami (produkcyjnymi, lokalowymi, finansowymi, kadrowymi), które nie pozwalają im włączyć się do tej akcji. Niewątpliwie trudności istnieją, ale... I tu przykłady z zagranicy jako że lubimy obce wzory. Mający podobne problemy Czas próbuje w swoich zakładach (o szczególnie skomplikowanym cyklu produkcji) organizować zastępczo tzw. ćwiczenia wprowadzające tj. gimnastykę przed podjęciem pracy. Równocześnie w przerwach międzymiannowych lekarze zakładowi prowadzą ćwiczenia profilaktyczne dla młodych pracowników, zatrudnionych płaskostopiem. ży-

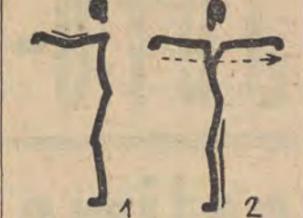
Poniżej zamieszczamy trzy wzorcowe ćwiczenia rekreacyjne



Stopy złącz; biegnij w miejscu unosząc lekko nogi ugięte w kolanach, wykonaj 8 kroków biegu, następnie marsz w miejscu (8 kroków) z luźnym wymachem ramion. Z kolei unosić na przemian palce jednej i drugiej nogi.



Stopy złącz; ręce na biodrach, palce dłoni do tyłu. Wykonaj dwa kroki krakowiaka w lewą stronę z równoczesnym wzniesieniem lewej ręki w górę wskos (patrz na dłoń). Potem przystąp w miejscu i równocześnie rękę złóż na biodro. To samo w prawą stronę. Ćwiczenie powtórz 4 razy.



Stać w małym rozkroku; ręce wzniesić w przód, dłonie zwiń w pięść. Wykonaj skręt w lewo z równoczesnym wymachem lewej ręki (patrz na rękę). To samo w prawą stronę z wymachem prawej ręki. Ćwiczenie powtórz 8 razy.

Najlepszy sposób na szefa, to spojrzeć na niego jak... na człowieka. Wprawdzie nie zawsze łatwo to przychodzi, ale zawsze pomaga. Szczególnie tym, którzy widzą w nim uosobienie wszelkiego zła, potwora i kretyna w jednej osobie, a więc nieświadomie demonizują i wbrew woli wciągają na piedestał.

A więc — PO PIERWSZE: współczesna socjologia obala mit, jakoby tzw. prawdziwy szef szefem się urodził. „Nie ma powodu przypuszczać, że wrodzona biologicznie zdolność określa kto zostanie dyrektorem, kto majstrem, a kto robotnikiem fabrycznym... Wszelkie różnice istniejące między nimi zostały prawdopodobnie nabyte w procesie uczenia się roli, poczynając od procesu „przyswajania” ich własnej osobowości”. Przypisywanie kierownikom specyficznych „kierowniczych” właściwości i cech charakteru, otaczanie ich funkcji specjalnym nimbem, wynika prawdopodobnie stąd, że pierwszymi szefami w naszej cywilizacji byli kapłani i magowie, pozostający, jak wiadomo, w kontakcie z bogami, od których otrzymywali informacje i instrukcje, a kształtująca się władza świecka w ołbrzymiej mierze swój autorytet czerpała od władzy duchownej.

PO DRUGIE — styl pracy nie wszystkich, ale wielu szefów pełen jakże ludzkich „biedów i wypaczeń” dowodzi najlepiej, że szef też człowiek. Szef, jak wszyscy wiedzą, był, jest i prawdopodobnie będzie zapracowany. Badania „szefo-czasu” wykazują że np. zarówno kierownicy wydziałów Prez. RN m. Łodzi, jak i dyrektorzy kluczowych łódzkich przedsiębiorstw tkwią na posterunku 10—11 godzin dziennie, a dyrektorzy przedsiębiorstw budowlanych 10—14 godzin. Równie długo „tkwią” dyrektorzy podobnych instytucji i przedsiębiorstw czechosłowackich, holenderskich i radzieckich. Co gorsza, praca dyrektora to typowa „praca w okrucinach”. U idealnego — dzieli się na 43—47, u przeciętnego na 62 odcinki — odliczając konferencje, 7—10-minutowe. Jasne że uniemożliwia to wykonywanie „jakichkolwiek prac wymagających faktycznej koncentracji umysłowej”. Nawet z przeciętnym nowym zarządzeniem czy projektem pisma trzeba uciekać do domu. Skoro tak się dzieje, to co się dzieje z tymi ważnymi funkcjami szefa, za które mu państwo płaci, a które wymagają skupienia, refleksji, namysłu? Jeśli cała praca można wykonywać niemal „systemem czkawki” to może mógłby ja robić ktoś mniej godny i cenny (płacowo) od dyrektora, np. podwładny X czy Y? W SZYBKO KIEROWNIKOWI ZGODNIE STWIERDZAJĄ, ŻE KIEROWNICY WYKONUJĄ BARDZO DUŻO ROBÓT NIE NALEŻĄCYCH DO NICH. Wynika to nie tylko z tzw. przyczyn obiektywnych. Ta nieuzasadniona aktywność i wyreczanie podwładnych, ta moda na „bycie zapracowanym” wiodzi się z całego szeregu tzw. motywów ochronnych... M. in. chęć ucieczki przed naprawdę trudnymi i odpowiedzialnymi funkcjami kierowniczymi, braku przeświadczenia, że „poza kierownikami są jeszcze na świecie ludzie, którzy chociaż nie niastają szczególnie wysokich stanowisk, potrafia to i owo należycie wykonać”, obawy, by szefa inni nie zażmili itp.

Podwładni szefa pracującego z błędami są przeważnie traktowani w myśl starej, wywodzącej się jeszcze z Biblii teorii, że przeciętna istota ludzka ma wrodzoną niechęć do pracy i stara się jej uniknąć. W związku z tym samodzielność przeciętnej istoty, a więc podwładnego i myślenie nie jest pożądaną. A pracownik chcący uzyskać aprobatę szefa dla czegośkolwiek, musi niejako wcielić się w niego i na wszystkie patrzeć jego oczyma, bądź też dobić się statusu tzw. „niezastąpionego”, który każda rzecz potrafi najlepiej zatwierdzić.

PO TRZECIE — uznając, że szef też człowiek, należałoby w praktyce patrzeć na funkcje kierownicze jako na wynik określonego podziału pracy, a nie — szczyt kariery. Tymczasem, jak dotąd, powodzenie życiowe mierzy się miejscem zajmowanym w hierarchii służbowej. Zdolny architekt zostaje dyrektorem i przestaje zajmować się architekturą, wyróżniający się lekarz — dyrektorem szpitala, kierownikiem Wydz. Zdrowia bądź ministrem i przestaje leczyć ludzi, wybitny naukowiec — rektorem lub członkiem zarządu PAN i... płaci za to zaniebdaniem własnego warsztatu naukowego. „Kierownictwo” lokuje więc „często najlepszych poza zasięgiem prac, w których byli nieprzeciętni”. Niestety, jest to w bardzo wielu wypadkach jedyny sposób robienia kariery i podnoszenia własnej stopy życiowej. Jak temu przeciwdziałać? Można by (i trzeba) rozbudować system awansu poziomego i nadać mu rangę moralną i materialną taką, jaka ma awans „w górę” — pionowy. Obecnie bowiem szybko malejąca liczba stanowisk w miarę posuwania się po szczeblach hierarchii służbowej „zmusza do pozostawiania na boku ludzi zasługujących na awans, z tej jedynie przyczyny, że nie ma dla nich miejsca na wyższym szczeblu”. Słowem, chodzi o to, aby warto było coraz lepiej pracować, ale... nie po to, by w rezultacie ucieść na określonym „stołku”.

Opr.: I. DRYLL



Jeruzolima w ogniu...

SPOŚRÓD RÓŻNYCH RELACJI, JAKIE NA TEMAT AGRESJI IZRAELSKIEJ UKAZAŁY SIĘ W PRASIE ŚWIATOWEJ BEZSPRZECZNIE WYRÓZNIAJĄ SIĘ BEZPOŚREDNIO CIĄ POGŁADU OGŁOSZONE PRZEZ FRANCUSKI „TEMOIGNAGE CHRETIEN” (NR 10203) NOTATEKI ZAKONNICY, SIOSTRY MARII-TERESY, KTÓRA WRAZ Z GRUPĄ KSIĘŻY I ZAKONNIC PRZEŻYŁA WOJENNE DNI W JERUZOLIMIE. PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY FRAGMENTY JEJ DZIENNIKA.

Czwartek, 8 czerwca

„Ojciec Paweł przechodząc mówi do mnie: „Niech siostra wciśnie się w ten kąt, tu jest bezpieczniej”. Wstaję w kilka minut później, wychodzę na środek pokoju: przeraźliwy huk i czerwone błyski wdzierające się przez okno rzucają mnie na podłogę. Dom drży, jakby miał zaraz runąć. Instynkt samozachowawczy to piękna mechanika: gdyby mi przedtem kazano wykonać tysiąc podobnych ćwiczeń nie potrafiłabym szybciej ani zreszciej zorientować się do sąsiedniego pokoju, gdzie odnaleźliśmy się wszyscy leżąc na podłodze, nawet ranni. Żydzi sforsowali bramy miasta. Bitwa toczy się teraz na ulicach. Schodzę, aby pomóc siostrze, która usiłuje wnieść białą flagę z czerwonym krzyżem. W tej samej chwili otwierają się drzwi od ulicy: jakiś mężczyzna błądzący jak ściana niesie na rękach dziewczyn-

kę, która ma strzaskane kolano, biała błyszcząca kość sterczy na jakieś dziesięć centymetrów... Dziesiątki ludzi, których domy zawalily się, uciekają z krzykiem ulica, dzie ci biegają za nimi. Trzeba stoczyć walkę z siostrą portierką, żeby zostawić drzwi otwarte pod gradem kul... Ojciec Paweł bierze wielki klucz od drzwi i chowa go do kieszeni. „Teraz ja tu rozkazuję” — mówi. Około setki osób chroni się w klasztorze. Ojciec Paweł wzywa ich by oddali broń. Jakiś mężczyzna oddaje mały scyzoryk. Teraz nasze miejsce jest przy drzwiach, spotykam tam ojca Pawła, przełożoną, dwóch lekarzy i sekretarke. „Samoloty izraelskie zatakowały najuboższe dzielnice muzułmańskie koło Bab Zare. Więcej uwagi zwracają na niżej święte, na kamienie niż na dzieci w Bab Hota. Uszkodziły jednak

(Dalszy ciąg na str. 4 i 5)

Niedzielnymagazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA



Najskuszniej

byłoby chyba zacząć - mówi dr Holyst - od kilku słów na temat zabójstw w świetle badań statystyczno-kryminalnych. Otóż w latach 1955-65 zgłoszono do organów MO 6926 przypadków zabójstwa. Nie jest to jednak liczba dokładna. Pewną ilość ofiar stanowią mogą także osoby poszukiwane przez MO, domniemani samobójcy oraz ludzie, których przyczyn zgonu nie ustalono. W tym ostatnim przypadku trzeba wziąć pod uwagę fakt, że jeszcze w roku 1963, aż 22,5 proc. zgonów na wsł nie było stwierdzonych przez lekarza.

- Czy obserwuje się zjawisko nasilenia zabójstw w określonych miesiącach, dniach lub godzinach?

- Owszem. W Polsce największą liczbę zabójstw stwierdza się w okresie bezpośrednio następującym po żniwach, a więc w sierpniu i wrześniu. Dniami szczególnego nasilenia zabójstw są niedziela i poniedziałek, a przeważająca liczba wypadków koncentruje się w godzinach od 18 do 24 i od 12 do 18. Jeśli chodzi o wiek i płeć sprawców, to liczba kobiet skazanych za to przestępstwo stanowi niewielką (około 10 proc.) i ciągle zmniejszającą się liczbę. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że nasilenie zabójstw dokonywanych przez kobiety obserwuje się w wieku starszym - odwrotnie niż u mężczyzn, którzy naj-

Doktora Brunona Holysta, adiunkta Zakładu Kryminologii UŁ i konsultanta Prokuratury Generalnej, od blisko 15 lat zajmującego się zagadnieniami kryminologii i kryminalistyki, przedstawiliśmy już Czytelnikom przy okazji wywiadu na temat działalności Interpolu. Już wtedy, na marginesie przeprowadzonej z nami rozmowy dr Holyst wspominał o prowadzonych przez siebie studiach nad problemem wykrywalności sprawców zabójstw. Owoce tej długotrwałej pracy jest książka, która ukazała się niedawno nakładem Wydawnictwa Prawniczego i niemal w błyskawicznym tempie zniknęła z księgarń. Autor poddaje w niej analizie dane statystyki milicyjnej i sądowej, przedstawia wpływ różnych czynników na wykrywalność sprawców zabójstw, omawia metody śledztwa i przyczyny wyroków uniewinniających w sprawach o zabójstwo. Ten ciekawy zakres tematów interesuje z pewnością nie tylko prawników i kryminologów, toteż zwróciliśmy się do doktora Holysta z prośbą o omówienie niektórych, poruszanych przez siebie problemów.

częściej popełniają zabójstwa mając od 22 do 30 lat. Ogółem wśród zabójców - tak kobiet, jak i mężczyzn - najwięcej jest osób pozostających w stanie małżeńskim. Większość przestępców ma wykształcenie niskie - w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, a biorąc pod uwagę ich zawód naj-

Anatomia zbrodni

licniejszą grupę stanowią rolnicy i niewykwalifikowani pracownicy fizyczni. Zestawienie miejsc dokonania zbrodni wykazuje, że najwięcej zabójstw miało miejsce we własnym mieszkaniu ofiar. Narzędziem, którym zwykle dokonuje się przestępstwa jest nóż, ewentualnie siekiera, łom lub inne ciężkie narzędzia tope.

- Jakie czynniki mają decydujący wpływ na szybkość wykrycia zabójcy? - Jest ich wiele, ale jednym z najważniejszych elementów, pozwalających na dokonanie właściwej selekcji

podjętych osób, jest ustalenie motywu zabójstwa. Do najważniejszych należą tzw. motywy ekonomiczne (rabunek, chęć zawładnięcia spadkiem), zagrożenie lub naruszenie poczucia wartości osobistej, obawa przed odpowiedzialnością karną itp. Dalej można by wymienić motywy erotyczne (niewierność żony lub kochanki, odmowa zawarcia związku małżeńskiego) oraz seksualne (zabójstwo połączone ze zgwałceniem). Klasyfikacją przykłada się tu sprawa Piotra Kürtena - „upiora z Düsseldorfu” - 8-krotnego mordercy i sadysty, którego ofiarami były młode dziewczęta, przeważnie pomocnice domowe. Znaczną liczbą zabójstw jest także bezpośrednim efektem bójek.

- W swojej książce wspomina pan o wiktymologii - jednej z najnowszych gałęzi kryminologii, zajmującej się badaniami ofiar przestępstw. Jaka jest rola tych badań?

- Mają one nie tylko jakże znaczenie - zarówno dla prawidłowej polityki karnej, jak i w dziedzinie profilaktyki kryminalistycznej. Już samo zestawienie niektórych liczb i obserwacja statystyk pozwala na wyciągnięcie wielu ciekawych wniosków. W Polsce np. kobiety 3 razy częściej są ofiarami zabójstw niż ich sprawcami - co nie oznacza jednak, że najczęściej giną właśnie one - bo 69 proc. z ogólnej liczby ofiar stanowią mężczyźni (Dalszy ciąg na str. 6)

MODA NA

- Małe, czy duże? - W dzisiejszym świecie techniki tak skłonnym do miniaturyzacji wszystkiego co tylko uda się zmniejszyć, skrócić, spłaszczyć - sprawa wielkości statków do przewożenia ludzi i towarów, zarówno powietrznych, jak też lądowych i morskich, rozstrzygnięta została zdecydowanie na korzyść gigantów.

Klasyczny przykład: tankowce.

W Japonii, będącej pierwszą potęgą światową w budowie statków - obliczono, że każda tona statku do przewożenia ropy naftowej kosztuje w budowie 220 dolarów, a gdy statek ma 20 tysięcy ton pojemności, a już tylko niepełna 120 dolarów przy statku 50.000-tonowym, 85 dolarów - przy pojemności 100 tys. ton, 75 dolarów - przy pojemności 200 tys. ton i 68 dolarów przy statku mającym 300 tysięcy ton. Niższe są także koszty eksploatacji tankowców - gigantów; dla przykładu - wykorzystanie statku o pojemności 150 tys. ton zamiast 70 tys. ton, na trasie: Bliski Wschód - Japonia daje obniżkę kosztów przewożenia ropy w wysokości 300 dolarów na każdy tysiąc ton ładunku.

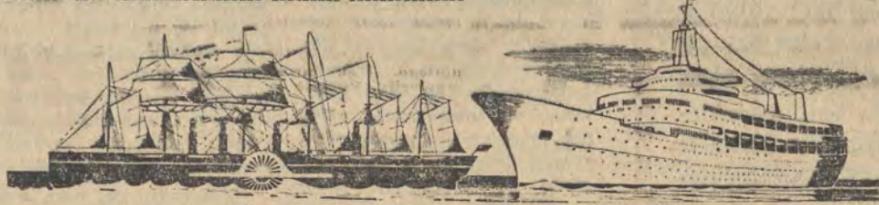
Nic dziwnego, że projektanci w przemyśle stoczniowym różnych krajów urządzili prawdziwy wysiłek: meta jest sprawny technicznie i wygodny ekonomicznie tankowiec o rekordowo wysokim tonażu. Mówi się nawet, że pomijając specyficzne przy-

krajów, z 205-tysięcznikiem japońskim „Idemitsu Maru” na czele, liczyła łącznie około 6 milionów DWT.

W tym czasie w stoczniach powstawały już nowe mastodonty o łącznej pojemności przekraczającej znacznie pływający już potencjał. Światowy portfel zamówień na dzień 1 kwietnia 1967 r. opiewał na 61 statków powyżej 100 tys. ton każdy (oczywiście - same zbiorniki

sześciu oibryzmów o pojemności po 312 tys. ton każdy. Odbiorcą całej serii będzie firma z kapitałem międzynarodowym „National Bulk Carriers”, która zamierza statki te wynajmować. Będą to, jak dotychczas, największe statki na świecie. Ale już w Japonii buduje się suchy dok, umożliwiający budowę statków o pojemności 500 tys. ton. Natomiast z Rotterdamu przyszła wiadomość o zamiarze zbudowania

GIGANTY



padki, nie bardzo opłaca się już budowa zbiornikowców o pojemności niższej niż 100 tys. ton (dla porównania nasz „Batory” ma niecałe 15 tys. ton).

W lipcu ubiegłego roku na morzach świata pływały 44 tankowce powyżej 100 tys. ton, w tym 3 przekraczające 150 tys. ton. Cała ta flota gigantów, należąca do różnych

firm, do 1 lipca doszły zamówienia na dalszych 14 oibryzmów. Na dzień 1 września w światowym portfelu zamówień znajdowały się już 134 wielkie tankowce (zbiornikowce), w tym około 80 o pojemności powyżej 200 tys. ton każdy. A w październiku ub. roku w stoczni w Jokohamie założono stępkę pod pierwszy z serii

dwóch doków obliczonych każdy na tankowce o pojemności 600 tys. DWT i więcej. Ale na tym nie koniec: jak wieść niesie, statki-oibryzmy budowane będą nie tylko na potrzeby towarzystw naftowych; wspomniana już firma „National Bulk Carriers” zamówiła np. jeden 210-tysięcznik do przewożenia soli. Wyciąg trwa dalej...

Jerozolima w ogniu

(Dalszy ciąg ze str. 3)

poważnie kościół św. Anny w tej dzielnicy.

Ojciec Paweł organizuje dalsze ekipy sanitariuszy. Na ulicach pełno odłamków pocisków i potuzzonego szkła. Poniżej są strzępy podartych fotografii, które Arabowie wyrzucili z pociskiem, gdyż przedstawiały ich w mundurach wojskowych. Waskimi uliczkami idziemy do świątyni. Przed bramą leżą dwa trupy, jeden nagi, drugi w spalonej odłamkami kamienia odzieży, z potwornie pokaleczonym ciałem. Zabieramy jednego ranne-

O czwartej po południu zbórka wszystkich mężczyzn w klasztorze. Najpierw trzeba dodać odwagi przerażonym ludziom którzy się tu schronili. Ojciec Paweł ma specjalny talent do tych rzeczy. Wszystkim daje się opaski z czerwonym krzyżem, białe fartuchy i każe im się, by wszyscy zbierali rannych, chociaż bitwa toczy się jeszcze w innych dzielnicach. Jedną z kobiet wczoraj urodziła, błaga mnie, żeby ją zaprowadzić do domu. Biorę na ręce noworodka, matka idzie obok mnie podtrzymując rękami brzuch.

Wracam do szpitala: u wylotu ulicy mały chłopiec maszeruje z rękami podniesionymi do góry. Żołnierze izraelscy krzyczą po arabsku: „Wracaj, uciekaj stąd!”

Podchodzę do niego. Jest bosy, stopy ma pokaleczone szkiełkami. Pytam go „skąd jesteś?” W odpowiedzi powtarza moje pytanie i mówi: „Gdzie mama?” Dostał obłędu. Przyprowadzam go do klasztoru.

Wychodzę znów na ulicę, spotykam ojca Pawła wraz z Gerardem, popychają przed sobą zielony wózek trzykołowy. Na wózek przetrzacona deska, na niej leży „coś” przykryte kocem. Odkrywamy kocią młodą kobietę, nieżywą. Kierujemy wózek do szpitala, zwłoki na desce przenosimy pod drzwi. Wracam

do wózka, myśląc, że jest pusty i nagle wydadę krzyk tak straszliwy, że ojciec Paweł, Gerard i żołnierze żydowscy biegną do mnie: pięcioro małych dzieci, wśród nich kilkutygodniowe niemowlę, leży na dnie. Twarze ich są białe jak z porcelany, ale zakrwawione. Straszny widok. Wyjmujemy je z wózka jedno po drugim, kładziemy obok matki przykrywanymi kocem. To te dzieci, które zostawiliśmy pod gruzami, żeby zająć się rannymi, jeszcze żywymi. Ojciec Paweł podnosi z dna wózka mały bucik dziecienny i wkłada go do kieszeni.

Piątek, 9 czerwca

Matki zgromadzone na dole nie mają wody, żeby umyć dzieci. Zawszą słychać płacz, dzieci chcą pić i jeść. Nie ma już chleba i nie można wyjść póki żołnierze izraelscy nie pozwolą. Ojciec Paweł gromadzi sanitariuszy, tłumaczy im, jak się mają zachowywać wobec Izraelczyków.

W tej samej chwili wchodzi do klasztoru oficer żydowski, lekarz. Pyta co to za dom. Dowiedziawszy się, że to klasztor zamieniony w szpital, wydaje nam przepustki uprawniające do krążeńia po ulicy. Uzbrojeni w dokument na pisany po hebrajsku, idziemy pogrzebać trupy leżące przed wejściem. Nie ma ich jak przewieźć, ciężarówka należąca do klasztoru jest uszkodzona.

Smród jest tak straszliwy w tym upale, że musimy wkładać maski. Ojciec Paweł i ojciec Raynier wykonują najcięższą pracę. Podają im kocy. W pewnej chwili zjawia się samochód żydowski, kierowca żąda wydania pewnych zwłok. Ku naszemu zdumieniu okazuje się, że zwłoki te zostały zabalsamowane: chodzi o bogatego Anglika, jego rodzina opłacała wojskowy ambulans żydowski. Dla innych zmarłych - nie, na próżno błagamy o jakiś środek transportu.

Przenosimy więc jedne zwłoki za dru-

gimi na cmentarz. Razem z trzema sanitariuszami pecham znówu zielony wózek z matką i pięcioro dzieci. W chwili, gdy dochodzimy do bram cmentarza, nadjeżdża samochód z przedstawicielami władz żydowskich. Dayan i wielki rabin w czarnej jarmulce na głowie, Levi Eshkol; sznur samochodów triumfalnie sunie do świątyni. Podnoszą płaczące przykrywającą wózek, Kilka kobiet żydowskich i jeden żołnierz wdzygają się: ci może sobie przypomniać. Ale natychmiast zryskują do mnie żołnierz z karabinem: „Zakryć to, zakryć!” Spełniam polecenie bardziej przez szacunek dla zmarłych niż ze względu na ten ton i tę twarz, smutne wspomnienie z wojny 1940 roku.

Wchodzimy na cmentarz, gdzie jakiś mężczyzna kopie grób dla swojej żony i córki. Idziemy w kierunku wspólnej dołu. Podają trupy dzieci, jeden za drugim, habit mam cały we krwi. Wychodząc z cmentarza widzę dziewczęta izraelskie z rewolwerami w rękach, śmieją się, upojone triumfem. Myślę o Simone Weil, Żydówce, która tak cierpiała nad przeciwstawianiem Boga narodowego, Bogu Ewangelii.

Z dokumentem wydanym przez pierwszego oficera żydowskiego który wszedł do Lithostrotos, próbujemy dotrzeć do Betlejem. Co się dzieje z Moną i Bernadettą? Schodzimy w kierunku Cedro nu, żeby czekać na samochód, który zawiezie nas do Betlejem. Kobieta Getsemani czolg zwałi się do rowu, miazdząc drzewa oliwne. Wiele samochodów spalonych na drodze, wszędzie woń śmierci. Przed nami zatrzymuje się karetka sanitarna, przy kierownicy syn jednej ze znanych osobistości izraelskich, proponuje, że nas zawiezie. Spodziewam że to skradziony ambulans jordański, jeden z tych, które tak bardzo nam były potrzebne dla rannych i zabitych... Samochód zatrzymuje się

przed sklepem arabskim, który Żydzi rabują bez skrępowań. Dziewczęta żydowskie wychodzą z paczkami bielizny, i wszelkiego rodzaju towarów. Ojciec Paweł protestuje, rabin z armii izraelskiej każe zamknąć sklep. Na drodze leży zabita kobieta.

Betlejem bombardowano przez pół godziny: trzydziestu zabitych. Człoi izraelskie stoją przed bazyliką, lufy dział zwrócone są ku miastu. Ludzie z Betlejem są oszołomieni. W chwili wkroczenia Żydów, krążyły samochody izraelskie z głośnikami, ostrzegano w języku arabskim: Macie dwie godziny na opuszczenie domów i ucieczkę w kierunku Jerycha lub Ammanu, jeśli nie, wasze domy będą zrównane z ziemią. Tym razem jesteśmy zdecydowani zbliżyć raport władzom izraelskim, gdyż te pogroźki i presja moralna wywierana, aby skłonić do ucieczki Arabów, to rzeczy zbyt poważne. Zaczynamy myśleć, że Żydzi może tak samo postąpiłi z pierwszym razem - aby stworzyć problem uchodźców. W Jerozolimie daje się odczuwać głód...

Żołnierze jordańscy, którzy padli na polach nie są jeszcze pogrzebani, panu je straszliwy fetor. Wszędzie zakaz wychodzenia na ulicę. Jordańscy nie mogą chodzić do pracy. Zapasy żywności w domach wyczerpują się. Trzeba stwierdzić, że jeśli pierwsi najeźdźcy izraelscy nie byli pozbawieni ludzkiej godności, starając się wyrażać jak najmniej krzywdy o tyle droga fala skądą się ze złodziei, grabieżców, a nawet zabójców, trzecia natomiast jest jeszcze bardziej niepokojąca, gdyż zdaje się wpływać z woli systematycznego niszczenia.

W Naplouse widzimy setki rodzin rozlokowanych pod drzewami, śpią pod gołym niebem. Dowiadujemy się, że pochodzą z Oakkila i zabroniono im wracać do domów. Jedziemy do tego mia-

Z bocznej łoży



22 bm., zawiadzcza ślepemu przypadkowi. Tylko szczęście sprawiło, że pociski wystrzelone rękoma widzów, te druty, śruby, nie trafiły w tehawicę, w oko, w skroń.

Na widowni była klasa VII Szkoły nr 170 z ul. Miedzianej. Reszta widowni i aktorzy stwierdzili, że co najmniej kilkunastu chłopców miało w swych rękach proce. Kierowniczka szkoły poinformowała nas, że proce trafiły w ręce milicji, zaś w stosunku do innych uczestników zajścia zostaną zastosowane sankcje, których może użyć szkoła. Wezwano rodziców, obniży się stopnie ze sprawowania...

- I co dalej? - chciałem spytać, ale zrezygnowałem. Trzeba tu bowiem postawić inne pytanie - a co wcześniej? Co przed tym zajściem można było zrobić?

Starsi, ale już nawet nie tak bardzo starzy, bo ci którzy ukończyli szkoły podstawowe powiedzmy kilkanaście lat temu, wspominają tamte lata z rozrzewaniem. Owszem, powiadała, robiliśmy kawały, czasem nawet bardzo głupie, rozrabialiśmy, biliśmy się, nieraz wracaliśmy do domu z „odbitym okiem”. Ale nawet w rozróbkach obowiązywały zasady fair play. Dajmy na to nie wolno było w kilku bić jednego. „Jeden na jednego” - to była zasada. Nie wolno było uderzyć kogoś, o kim z góry było wiadomo, że jest słabszy. Wszystko tak, jak w szlachetnych westernach: dzentelmeneria, kodeks honorowy. Ktoś kto się z niego wylącał, skazywał się tym samym na odosobnienie. Sami uczniowie byli „spedagogizowani”.

Być może kilkanaście lat temu westrny były szlachetniejsze, rzadziej mieli więcej czasu dla dzieci, szkoły nie potrzebowały się martwić mini-spódniczkami, bo nie było mini-spódniczek. Może zreszta wszystko to nieprawda, wymysł dorosłych upiększających swoje dzieciństwo i młodość. Może. Ale czy tak, czy tak, warto by ten kodeks honorowy wbić do głów smarkactw. W ramach pedagogizacji dzieci, jeśli z dorosłymi nie wychodzi.

Ciekaw jestem bowiem, czy uczniowie z klasy VII Szkoły nr 170 ustępują miejsca w tramwaju, czy zapiekują się starszuka przechodzącą ulicą, pomagają komuś, kto niesie ciężki pakunek. Jeśli tak, gołów jestem calej zajście wziąć za godny ubolewania przypadek i obciążyć winą prowodyra, który uzyskał chwilowy posłuch. Jeśli nie, trzeba sobie powiedzieć prawdę - to nie przypadek, to konsekwencja błędów wychowawczych.

Coś mi się jednak zdaje, że zajście w Teatrze Ziemi Łódzkiej przypadkiem nie jest. Kierownicy widowni we wszystkich teatrach łódzkich skarżą się na zachowanie młodzieży. W niektórych wypadkach przedstawienia abonamentowe lub wykupione przez szkoły mobilizują teatry, jak do jakiejś akcji specjalnej. Przed nieodpowiedzialnymi wyskokami, przed kamykami, ostrymi bolcami rzucanymi i wystrzelianymi na scenę, muszą chronić aktorów bileterki, pracownicy techniczni, strażacy.

Teatr ma być świątynią sztuki. Ale dawno już nią być przestał. Pamiętnikarze piszą, że kiedyś dla ucznia szczęściem było posiadać bilet na galerię; dziś na równi z Miekiewiczem i Słowackim, teatr stał się czymś, co trzeba odbębnić, jak „Pana Tadeusza” i „Beniowskiego”.

Teatr nie jest świątynią, jest punktem wykonującym usługi dla ludności. Teatr ma się na co dzień, nie od żadnego święta. I tak się go traktuje, codziennie, powszednio.

Przed paru dniami otrzymaliśmy list od Czytelnika, który spóźnił się do Teatru Wielkiego dwie minuty, w związku z czym nie wpuszczono go na widownię. „W podobnej sytuacji znalazło się około 30 osób - pisze Czytelnik. - Służba teatralna zamknęła nam drzwi dosłownie przed nosem powołując się na zarządzenie dyrektora Teatru Wielkiego o niewpuszczaniu na widownię po godz. 19. Ja rozumiem, iż „Ornung muss sein”: ale gdy ktoś kupuje bilet za 50 zł i następnie z przyczyn obiektywnych spóźni się o jedną, dwie minuty, to sądzić, że nie należy go w ten sposób traktować”.

Prosi Czytelnik, abyśmy coś o tym napisali. No cóż, piszę, ale sądzę, że nie po jego myśli. Bo teatr jest teatrem, spóźnienie jest spóźnieniem. Dyrygent podnosi pałeczkę, albo rzuca się kurtyna - oto początek przedstawienia. Od tej pory powinien istnieć tylko teatr, scena i widownia.

Takie są prawa teatru, do którego nie można się spóźniać, w którym nie wolno strzelać do aktorów. I takim powinien być teatr naprawdę. A więc raczej świątynia.

JERZY KATARASINSKI

Uzeczywistniają się gorące marzenia wie deńczyków, dotyczące przywrócenia nad dunajskiemu miastu jego dawnego owianego legendą blasku. Wiedeń po wielu zmiennych, od chwili upadku monarchii austro-węgierskiej losach, ponownie należy do miast o największym międzynarodowym ruchu turystycznym. Wędrując śródmiejskim szlakiem sławnych pamiątek, spotyka się na każdym kroku barwne grupy globtroterów z całego świata, obwieszonych aparatami fotograficznymi.

Potrzebom tych pożądaných gości, którzy przysparzają Wiedniowi niemających dochodów, podporządkowany jest w znacznym stopniu rytm życia stolicy Austrii. Dla nich pracują w Wiedniu aż 203 placówki obsługi ruchu turystycznego, dysponujące liczbą ok. 12 tys. miejsc hotelowych, dla nich otwarte są podwoje hotele o wykwiutnych nazwach „Ambador”, „Imperial”, „Prinz Eugen”, dla nich czynne są bary i restauracje reklamujące się specjalami wszystkich narodów.

Przy małych zabytkowych uliczkach starówki, nawołują z wszystkich stron barwne neony — tu „Grötta azurra”, „Lago di garda”, „Capri”, „Bali”, „Bosna”, a nawet skopiowane z Paryża „Moulin Rouge”.

Na turystach, tak jak niegdyś, Wiedeń wywiera olśniewające wrażenie. Ze szczytu śródmiejskiej wieży Sthephanskirche, urzekająca jest panorama miasta od Lasku Wiedeńskiego po Kahlenberg, Dunaj i Prater.

W zamku, w Belwederze, 1441 komnatach pałacu w Schönbrunn, zgromadzone dla turystów pamiątki po kilku pokoleniach Habsburgów. Nie jest to najbardziej interesujące, ale wszyscy oglądają. War to też zajrzeć w zauki starego miasta, do dawnych mieszkań Mozarta, Beethovena, Schuberta, Straussów, a wieczorem obejrzeć niezapomniane efekty iluminacji parlamentu, ratusza, Burgtheater. Wieczorem na turystów czekają wielkie przeżycia artystyczne w Operze Wiedeńskiej, gdzie dyryguje Herbert von Karajan, a w wypadku innych gustów — dżban wina i zespoły folklorystyczne w przytulnych gospodach Grinzingu. Tu najczęściej spotkać się można z rodowitymi wiedeńczykami, którzy te zaciszne dzielnice przedkładają nad tętniące szumem pojazdów, nawolaniem gazeciarzy i błyskiem neonów centrum.

M. KRAJÓWNA
Fotografował — A. Wach

MIEDZY



Grinzingiem



i Praterem



sta (20.000 mieszkańców) żeby zobaczyć co się tam dzieje, wrażenie straszne. Wyszadzą domy dynamitem, izraelska ludność cywilna grabi sklepy. Dwóch mężczyzn w rytualnych strojach idzie ulicą z walizkami w rękach. Idą na naszą stronę, jeden z nich kładzie palec na spuście karabinu. Nigdy przedtem nie widziałam tego gestu i pytam po hebrajsku, wskazując walizkę: „Cieżka?” Przez sekundę patrzmy sobie w oczy, potem odwracają się i odchodzą. Diabeł krąży.

Nadjeżdża samochód, młody oficer izraelski przy kierownicy zatrzymuje się przed nami. Pytamy go, przybierając możliwie najgłupszą minę, co to za miejscowość. Spogląda na nas wyniosło i odpowiada po hebrajsku: „To była Oakilia, teraz to jest Kfar Saba” (miasteczko żydowskie sąsiadujące z Oakilią). Nieopodal żołnierze strzelają w powietrze, pewnie po to żeby wzbudzić trwogę w sąsiednich wsiach. Czy podłożą dynamit pod mały szpital UNWRA w centrum miasta? Czujemy, że trzeba uciekać, jeśli nie chcemy podzielić losu miasta.

W Jerozolimie wysiedlono 400 ubogich rodzin, nie wskazując im dokąd mają iść. W pierwszych chwilach po wkrocie niu Izraelczyków, wszystko wydawało się możliwe, ale teraz, jaka będzie przyszłość? Izraelczycy wygrali wojnę. Czy przegrają pokój?

Sobota, 1 lipca

W jednej ze wsi stwierdziliśmy liczne kradzieże (pieniądze, radia, meble). Zno w zbliżamy się do Oakilia. Na zakręcie drogi tabliczka z napisem: „Przejdź wbroniony, bez gwarancji bezpieczeństwa”. To znaczy, że jesteśmy na dobrej drodze. Na szczęście nie ma posterunku wojskowego.

Dofieżdżamy do Oakilia tą wbronioną drogą. Widzimy domy systematycznie burzone. Ludzie powrócili, a więc to prawda. Powrócili do tych ruin. Dzieci śpią pod na pół rozwalonymi dachami. Nie ma wody. Powróciło 7.000 osób

spośród 16.500, którzy opuścili to miasto. Dawny mer Oakilia wrócił także. Pytany przez nas, opowiada nam wszystko. Podczas walk 50 proc. ludności uciekło w góry; z chwilą odejścia armii jordańskiej Żydzi zmusili do ucieczki drugą połowę, ale nie od razu. Z początku zabroniono im wychodzić przez trzy dni. W środę o czwartej po południu pewien oficer przyszedł im powiedzieć: Uciekajcie, gdyż samoloty irackie przylecą bombardować. Wtedy wywieźli wszystkich autobusami do Azunu. Mer wyjechał ostatni.

W czwartek, kiedy ludzie nie mieli już nic do jedzenia, Żydzi powiedzieli im: Idźcie do Nablouse. Doszli piechotą do gaju oliwnego pod miastem. W tym czasie na dany rozkaz Żydzi dokonali zniszczenia miasta. W niedzielę mer jordański Oakilia zażądał rozmowy z generałem Dayanem i uzyskał pozwolenie powrotu części ludności do ruin. 2.500 mieszkańców Oakilia było już uchodźcami z pierwszej wojny, UNWRA pomogła im odbudować małe domki, obecnie znowu zburzone.

Przed niekniętym budynkiem merostwa ludność stała w ogonku po chleb dla rodziny. Żołnierz żydowski powiedział nam, że samochód, który przywozi chleb, wysłany jest przez „pewien komitet”. Tymczasem Kol Izrael (radio izraelskie) opowiadało kłamstwa o sytuacji w Oakilia, na przykład takie: „Ludność Oakilia powróciła do miasta. Ludzie, których domy uciepiali w czasie bombardowania, otrzymują pomoc ze strony rządu. Powraca życie normalne”. Dziękujemy arabskiemu merowi miasta, który przypomina patriarchę czuwającego nad swoją trzódka. Daje nam ostatnie wskazówki, pod niechętym okiem oficera pełniącego służbę. Dziękujemy wszystkim, nie wylaczając żołnierza izraelskiego i odjeżdżamy.

Niedziela, 2 lipca

Dlaczego nie możemy jechać do Latrunu? Idziemy najpierw starać się o

pozwolenie wyjazdu w ministerstwie spraw zagranicznych. Otrzymujemy dokument udzielający nam prawa poruszania się „wszystkimi drogami i ścieżkami”. Czy trzeba wymienić nazwę Latrunu? „Nie — odpowiada sekretarka — to wystarczy”. Na prośbę ojca Pawła, telefonuje do władz armii, które odpowiadają: „To wystarczy z pewnością”.

Zaopatrzeni w ten dokument wracamy do Ramallah, do komendanta rejonu, który radził nam, by wstąpić do niego przed wyjazdem do Latrunu. Ale znowu odmawia nam prawa przejazdu pod pretekstem niebezpieczeństwa, groźnych w tej strefie, gdzie odbywają się ruchy wojsk.

Wychodzimy od niego zdecydowani spróbować mimo wszystko przejechać przez posterunek. Może wartę pełnią inni żołnierze niż wczoraj. Oto drewniana budka wartownika, Assad, nasz przyjaciel arabski który prowadzi wóz, mówi nagle: „Ojcie, tam nie ma żołnierzy. Zda się, że nie ma nikogo. Jadę prosto przed siebie”. Ledwie dokończył zdania, budka została już za nami. Miał rację: żołnierzy od wczoraj zastąpiła policja wojskowa. Dwaj policjanci siedzieli spokojnie przy wejściu do budynku o 50 metrów dalej na drodze. Na szczęście nie mieli nawet czasu zareagować. Jeszcze dwie kontrole, ale żołnierz myślał zapewne, że jesteśmy w porządku, ponieważ przepuścił nas posterunek policji i pozwałała jechać nam dalej bez przeszkód.

I teraz widzimy czego Izraelczycy nie chcieli nam pokazać: trasy wsi systematycznie niszczone dynamitem i buldożerami. W śmiertelnej ciszy tylko osiołki spacerują pośród ruin. Tu i ówdzie jakiś zdruzgotany mebel, jakaś podarta poduszka na środku drogi... Nie mieli czasu nic ze sobą zabrać!

Traktory izraelskie z sąsiednich kibuców śpieszą zabrać ziemię arabskie. (O 15 km od dawnej granicy, przed Ziemią Niczyją)...

(„KULTURA”)

Korespondencja z Sydney

Stalem właśnie przed wystawą wielkiego magazynu przy ruchliwej Rundle Street, kiedy podszedł do mnie jeden z rodaków — jeden z tych, których zawsze podziwiałem. Podczas kiedy każdy z nas emigrantów pracował ciężko i starał się wiązać koniec z końcem, nasz znajomy pan Lolo, podstarzały kawaler, miewał się znakomicie — jeździł samochodem, ubierał się jak lalka, nosił zwykłe kosztowny aparat fotograficzny i w ogóle nie robił wrażenia emigranta na dorobku, tylko człowieka, któremu życie ściele róże pod stopy.

— Cóż pan tu robi? — zapytał wesole, poprawiając rubinową szpilkę w krawacie.
— Namyślałem się — weschnąłem — czy mogę sobie pozwolić na tę nylonową koszulę. Dwnanaście dolarów.
Pan Lolo zaśmiał się serdecznie i zapytał:

PAN LOLO

— A właściwie to jak długo bawi pan w Australii?

— Piętnaście lat — mruknąłem — ale o co idzie?

— No widzi pan — zawołał triumfalnie — a ja dopiero dwa lata. I lepiej sobie daję radę niż pan. To, że nie mam rodziny na utrzymaniu gra mniejszą rolę niż to że mam głowę na karku i od razu poznałem tujejszy system.

— Po prostu ma pan więcej pieniędzy — powiedziałem.

— Pieniądże? Cóż znaczą pieniądze? Daj pan osiu tysiąc dolarów... co on z nimi zrobi? Nie, to nie jest kwestia pieniędzy. Pieniądże, to papierki. Trzeba inaczej podchodzić do rzeczy. Trzeba umieć żyć na kredyt, ot co.

Odsapnął, zapalił papierosa „Benson and Hedges” i mówił dalej idąc ze mną i wymachując jedwabnym angielskim parasolem:

— Widzi pan, we wszystkim jest metoda. Nauczył mnie tego mój sąsiad, Australijczyk. Zna dobrze prawo i przy tym jest dobrym psychologiem. Widziałem np. taką scenę: był winien mleczarzowi za mleko już za dwa czy trzy miesiące, ale dostawca miał trudności z przylapaniem go. Dług wzrósł do ogromnych rozmiarów. Wreszcie kiedyś mleczarz przylapał ptaszka i zażądał zwrotu należnych sum, grożąc skierowaniem sprawy do sądu. Mój sąsiad najspokojniej wyjął z kieszeni pięć dolarów — a winien był chyba ponad pięćdziesiąt — i wręczył to mleczarzowi mówiąc, że to wszystko co na razie ma. Mleczarz oburzył się, wziął jednak pieniądze. To samo było z dostarczycielem gazet: mój sąsiad był już sporo winien, a ofiarował mu tylko dwa dolary. Widzi pan, jeśli pan okazuje chęć zwrotu choć nieznacznej części, wtedy już nie można podać sprawy do sądu.

bo sędzia rozpatruje tylko takie sprawy, gdzie dłużnik konsekwentnie okazuje złą wolę. A tu była dobra wola: chciał dać i dał tyle ile miał...

— Ale dostawcy nie dają już takiemu klientowi kredytu! — krzyknąłem.

— Wcale nie. Znow nie zna pan spraw tujejszych. Jeśli mleczarz, gaziarz itd. przerwą dostawę, wówczas będą mieli o wiele mniej klientów na swojej liście. Przypuśćmy, że na skutek różnych przyczyn mogą oni chcieć swoje rejonny odprzedać. Kupującą zapyta: ilu pan ma klientów? — za taki bowiem business płaci się od główki, od ilości obsługiwanych klientów. Jak tylko wieść się rozejdzie, że klientów jest niewiele, jeśli potencjalny nabywca zorientuje się, że interes nie bardzo się opłaca, bo jest zbyt wielu zalegających itd., wówczas nie kupi. Dlatego mleczarz, gaziarz itd. nie podaje nikogo do sądu, ponosi straty materialne i nawet głosi, iż powodzi mu się świetnie — bo gwałtownie szuka nabywcy.

Rozumie pan teraz? To jest gra, to jest psychologia panie, tu trzeba myśleć.

Siedziałem obok niego milcząc i wstydzając się w duchu, że zawsze płaciłem wszystkie należności w terminie. Pan Lolo zaś perorował dalej:

— Na przykład meble. Potrzebuje pan mebli, tak? Nie ma pan pieniędzy? Jakież głupie pięćset dolarów, prawda? A mój Australijczyk idzie do pierwszego z brzegu sklepu mebli, wybiera najokazalszy komplet, wpłaca 20 dolarów zadatku, podpisuje umowę, że będzie spłacał w ratach, ale nawet nie czyta co podpisał, bo i po co? I tak nie będzie płacił. Po kilku miesiącach dostaje list z upomnieniem, rzuca go do śmieci. Potem ktoś przyjeżdża z firmy, ale on ma już system alarmowy, dzieci urwają czy kto nie jedzie, znają już samochód firmy, i dom zamyka się jak skorupiak w obliczu niebezpieczeństwa. Nic nie wskórawszy, firma przysłała wezwanie z sądu. Ale wezwanie musł policjant wręczyć osobiście. A tu zwykle w takie dni kiedy policjant przyjeżdża — ma on wyznaczone dni i rejonny — nikogo w domu nie ma. W końcu jednak w jakimś podstępny sposób łapią go w domu, meble zabierają do sklepu. Co robi mój Australijczyk? Idzie do innego sklepu i bierze jeszcze ładniejszy komplet. Zabawa zaczyna się od początku. Tu ORS nie ma. I tak co kilka miesięcy chłop ma nowy komplet ślicznych mebli. Zaprasza znajomych na „party” i chwali się: patrzcie, jakie ładne.

— Ależ to jest życie nad stan — mruknąłem.

— Oczywiście. A jak inaczej można w ogóle żyć? Oszczędnością i pracą? Panie, puknij się pan w czoło: to nie Polska, to kraj wolnej inicjatywy, gdzie można rozprężyć ramiona — i na kredyt żyć jak cesarz chiński

TADEUSZ SOBOLEWSKI

Hippies —

Ciężkie czasy nadeszły dla paryskich „hippiów”; i to nie tylko dlatego, że mrozy schwycili Francję w swoje okowy i trudno jest już dziś nocować pod gołym niebem, nad Sekwaną, w Lasce Bulonńskiej, albo w jakimś opuszczonym garażu. Przemiana losu hippiesów w Paryżu ma swoje znacznie głębsze przyczyny, nie tylko meteorologiczne. Ażeby ją dobrze zrozumieć, trzeba cofnąć się nieco w czasie, do miesięcy letnich, kiedy to zaczęły napływać z Ameryki, via Londyn, znaczniejsze gromady młodzieńców i dziewcząt z owej przedziwnej sekty.

Komuż to mogli wówczas szkodzić ci młodzi ludzie, przybrani w kolorowe kapy, o twarzach wymalowanych w wymyślne wzorki, brudnawi

nico, ale za to przystrojeni błyskotkami, raczej apatycznymi anizeli wojowy? Głoszą kult Chrystusa i Buddy, są za pokojem między narodami i jed nostkami, protestują przeciwko barbarzyńskiej agresji Amerykanów w Wietnamie — nie sposób zatem dopatrzeć się w ich działalności czegoś destruktywnego, dywersyjnego w sensie politycznym czy moralnym. Francuzi przyjęli anglosaskich hippiesów tak, jak przyjmują wszystkie kuriosa kulturalne i obyczajowe, to znaczy z wyrozumieniem i swego rodzaju sympatią. Wolna miłość, nierobstwo, ucieczka od nauki, to były wszystkie hasła raczej dla Paryża interesujące, nie pozbawione pikanterii, i jeśli do Anglosasów dołączali coraz gromad-

kłopot

niej młodzi Francuzi, nikt im tego nie miał za złe.

Paryż, wyspecjalizowany od dawna w chwytaniu wszystkiego co nowe i wyciąganiu z tego korzyści, potrafił niejako oswoić hippiesów i użyć ich dla własnych celów.

Ale już późną jesienią zaczęły napływać do Paryża niepokojące wieści, z których wynikało, że hippiesi nie są wcale tak nieszkodliwymi dzikami mi, jak się to zrazu mogło wydawać. Otóż wyszło na jaw, że w egzystencji hippiesów pierwszorzędna rolę odgry wają narkotyki, zaś pod wpływem narkotyków i zbrodnia staje się im nieobca. W Stanach Zjednoczonych kobieta-

poważnie. Nie uderzono na alarm to prawda, ale poczęto rzeczowo i krytycznie roztrząsać problem, zwany „hippie”, wnioski zaś mówią same za siebie. Czy we współczesnym świecie może jakakolwiek grupa ludzi postawić się poza społeczeństwem, bez szkody dla siebie i dla tegoż społeczeństwa? Czy przeciwko istnjącemu porządkowi można protestować w dowolnie obrany sposób i nie zachowując żadnego umiaru? W prasie francuskiej zaczęły się dyskusje na ten temat, zaś telewizja, jeśli już pokazuje hippiesów, to coraz częściej w krzywym zwierciadle satyry. Francja ma szereg powody do tego, aby nie lekceważyła sił destrukcyjnych wśród młodzieży. Jeszcze nie przebrzmiały owe „teoretyczne” rozważania, kiedy Francja wstrząsnął finał śledztwa w sprawie porwania siedmioletniego Emmanuela Mal-
Hart: kidnaperem i mordercą okazał się... piętnastoletni chłop piec, kolega szkolny Emmanuela, gorliwy czytelnik kryminalnych romanсів, namiętny konsument pseudo-zwiewgowski i kowbojskich filmów.

Reakcja Paryża na wszystkie te wypadki jest — jako się rzekło — nie tyle burzliwa, co niewątpliwie bardzo głęboka. Francja jest krajem programowo wej tolerancji, ale nie należy Francuzów podejrzewać o brak instynktu samozachowawczego. Teraz podejmują obronę swojej młodzieży przed wpływami literatury i filmów, w których ludzie giną jak muchy, gdzie trzeszcza łamane kości, a ten, kto najsilniej wali przeciwnika i gnębi go w sposób najbardziej sadystyczny, uchodzi

Francuzów

hippies działając pod wpływem narkotyków zamordowała w okrutny sposób własne dziecko, w narkotycznym transie zaszytytowało się nawzajem kilku chłopców, a badania lekarskie przeprowadzone w środowiskach hippiesów wykazały zastraszającą ilość wypadków gwałtów, chorób wenerycznych i ogólnego wyczerpania fizycznego i umysłowego. A kiedy jeszcze do tego w Strassburgu, na granicy francusko-niemieckiej zatrzymano kilku hippiesów przemycających narkotyki, Paryż zaniepokoił się

za największego bohatera. Z całą pewnością akcja moralna eo prostowania młodzieży nie będzie prosta. Zbyt daleko zaszła amerykanizacja obyczajów — amerykanizacja w najgorszym sensie tego słowa. Jak sobie Francja poradzi z tym problemem — i czy sobie w ogóle poradzi — dowiemy się chyba w najbliższej przyszłości.

MIROSLAW AZEMBSKI

30 STYCZANIA BR. MIAŁ 35 LAT OD WYDARZENIA, KTÓRE TRAGICZNIE ZACIĄŻYŁO NAD HISTORIĄ XX-WIECZNEJ EUROPY — OD MIANOWANIA ADOLFA HITLERA KANCLERZEM RZESZY NIEMIECKIEJ. DZIEŃ TEN PRZEDSTAWIA SIĘ CZASEM JAKO REWOLUCJĘ; W RZECZYWISTOŚCI BYŁ TO KLASYCZNY ZAMACH STANU, W KTÓRYM DECYDUJĄCA ROLA PRZYPADŁA ARMII NIEMIECKIEJ, REICHSWEHRZE I JEJ GENERALOM. O TYM CZĘSTO POMIANYM ASPEKTCIE WYDARZENIA SPRZED LAT, KTÓRY W NICZYM NIE STRACIŁ NA AKTUALNOŚCI, ZWŁASZCZA WOBEC ROSNĄCEGO ZNACZENIA BUNDESWEHRY W ŻYCIU POLITYCZNYM NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ, CHCEMY PRZYPOMIEĆ W NASZYM ARTYKULE.

Niemniej dzięki jej przychylnym neutralności. Nie szczędził więc wysiłków, by nawiązać sojusz z generalicją. Jednakże umizgi Hitlera przez dłuższy czas natrafiały na obojętność wyższych dowódców wojskowych. Przyczyna tkwiła nie tyle w wielokrotnie podkreślanej doktrynie o „armii stojącej ponad polityką”, która nigdy nie przeszkadzała Reichswehrze w aktywnym udziale w polityce, ile — i to przede wszystkim — w skłonieniu rewolucyjnych ruchów niemieckiej klasy robotniczej. Wynikała ona raczej z pogardy i lekceważenia — z jakim generalowie odnosili się początkowo do parweniuzskiego ruchu narodowo-socjalistycznego i jego ideologii.

A zresztą, w istocie, cóż mógł Hitler oferować w tym okresie generalom? Przecież to oni w gruncie rzeczy sprawowali władzę w Republice Weimarskiej!

Sytuacja uległa pewnej zmianie dopiero wówczas, gdy kryzys ekonomiczny i radykalizacja mas zaczęły zagrażać podstawom ustroju, a tym samym kierowniczej roli armii. Ideologia narodowo-socjalistyczna wtargnęła do koszar Reichswehry, początkowo trafiając głównie do młodszych oficerów. Rozpolitykowany generalowie — a takich było coraz więcej w tej „apolitycznej” armii — nadal nieufnie spoglądali na plebejuszy w bru-

natnych koszulach. Gotowi byli wprawdzie posłużyć się nimi do własnych celów, ale w żadnym wypadku nie chcieli identyfikować się z demagogami, od których zalaływał jeszcze odór radykalizmu i „rewolucyjności”. Starsi panowie w mokłach, wyznawcy kultu wojskowej „fachowości”, z góry spoglądali na krzykliwych „amatorów” w brunatnych koszulach.

Jednym z wyjątków od tej reguły był generał Werner Eduard Fritz von Blomberg, pochodzący z rodziny pruskich junkrów, w której zawodowa służba oficerska przechodziła tradycyjnie z ojca na syna. Decydujący wpływ na ewolucję politycznych zapatrywań von Blomberga wywarł szef sztabu w jego okręgu wojskowym, pułkownik Walther von Reichenau, jeden z nielicznych w Reichswehrze zawodowych oficerów, który już na wiele lat przed dojściem Hitlera do władzy był fanatycznym wyznawcą narodowego socjalizmu. Reichenau odegrał pierwszoplanową rolę w nawiązaniu kontaktu między Hitlerem a generalicją, utrzymując żywą tajną korespondencję z Hitlerem za pośrednictwem wojskowego pastora luteranckiego kpt. Muellera i demonstracyjnie przyjaźnił się z nazistowskim gauleiterem Prus Wschodnich Erichem Kochem.

W początkach lat trzydziestych

ptk' Reichenau pozyskał gen. von Blomberga dla czteropunktowej propozycji Hitlera, skierowanej pod adresem przywódców Reichswehry. Hitler proponował generalicji: „1. Przewyższenie marksizmu... Ustanowienie nowej jedności ducha i woli narodu, 2. Powszechnie duchowe, obywatelskie i moralne uzbrojenie narodu... 3. Uzbrojenie techniczne, 4. Organizacja cywilna ujęcie sił ludowych dla celów obronności kraju”.

Innymi słowy, Hitler proponował Blombergowi i innym generalom to, czego sami najbardziej pragnęli: odbudowę potęgi militarnej Niemiec i usunięcie wewnątrz kraju wszystkich przeszkód na drodze do przygotowania agresywnej wojny odwetowej. Von Blomberg skwitował te umizgi Hitlera pod adresem armii, oświadczając publicznie, że narodowy socjalizm „pod względem ożywiającego go fanatyzmu porównać można jedynie do chrześcijaństwa w jego pierwotnej formie”. Blomberg, a sto-



Hitler i generalowie

pnio i inni generalowie, doszli bowiem do wniosku, iż jedynie w ramach ustroju narodowo-socjalistycznego armia niemiecka odzyska dawną świetność, zrealizuje odwieczne marzenia o odwecie za poniesione porażki i powróci do aktywnej polityki „Draug nach Osten”.

Wrogostwo do Polski i innych krajów słowiańskich zawsze cechowała całą niemiecką soldatkę. Jej duchem w nauki twórcy Reichswehry, generał von Seeckt, usprawiedliwiał potajemnie zbrojenia Niemiec rezerwowym zagrożeniem ze strony Polski, opracowując jednocześnie plany działań zaczepnych przeciwko wchodniemu sąsiadowi, którego uważał za „bękartą traktatu wersalskiego”. Jednakże jawność z jaką von Blomberg już wówczas opowiadał się po stronie Hitlera nie zjednała mu w owym okresie popularności wśród generalicji, nadal hołdującej tradycyjnym teoriom o armii jako najwyższej sile w państwie, stojącej ponad zagadnieniami politycznymi. Wówczas też Blomberg do tej pory przezywany „gumowym lwem” (Gummilöwe) ze względu na pozorną łagodność i giętkość charakteru, zyskał sobie przydomek „Hitler - Junge Quex” — od nazwy wyświetlanego w owym okresie filmu propagandowego, sławiącego ofiarną i oddanie młodego fanatycznego członka Hitler-Jugend.

Kiedy więc Blomberg w czasie ofi-

cjalnej wizyty w USA zaczął wypowiadać się publicznie na temat nieuchronności powstania rządu narodowo-socjalistycznego w Niemczech i zadeklarował się jako gorący zwolennik takiej zmiany. Ówczesny rząd Rzeszy z kanclerzem Brüningiem na czele oraz dowództwo Reichswehry uznały to za sygnał alarmowy. Wykończony wypadek, jakiemu uległ w czasie przejazdu konnej, odsunięto go od sprawowania czynnego dowództwa w armii i mianowano głównym niemieckim delegatem wojskowym na ciągnącej się w nieskończoność konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Pospiesznie to okazało się niefortunne w skutkach, gdyż nowe stanowisko nie przeszkodziło Blombergowi w dalszym zadzierzgnięciu przyjaznych stosunków z przywódcami nazistowskimi, a co więcej — dawało mu bezpośredni dostęp do prezydenta Hindenburga, który jednocześnie sprawował funkcję zwierzchnika niemieckich sił zbrojnych. Uzyskany w ten sposób wpływ na zdziwionego starca dotknął go postępująca skleroza, posłużył Blombergowi do skompromitowania Brüninga i jego gabinetu, zwłaszcza na odcinku polityki zbrojeniowej, i utworzenia drogi do wejścia hitlerowców w skład rządu Rzeszy.

(Dalszy ciąg w następnej „Panoramie”)

Kącik językowy

„Wino” i „winieta”

Tematy poruszone przez panią Marię K. należą do różnych dziedzin. Mimo to postaram się je omówić pokrótce w jednym „Kąciku”.

„...Czy istnieje słowo „wignетка” w znaczeniu „etykietyki”? — zapytuje korespondentka. — Słowa tego używają często towaroznawcy. Ponieważ „wignетки” nie mogą znaleźć w żadnym słowniku, sądzę, że jest to zniekształcenie „winiety”.

I ma Pani rację. Można się nawet domyślić, jak doszło do takiego zniekształcenia. „Winieta” jest przeniesioną do języka polskiego francuską „vignette” — widocznym tego wyrazu nie widzieli, że po francusku wymawia się go „winiety”, wymawiali więc tak, jak się pisze, zmieniając tylko końcówkę i odmieniając według polskiej deklinacji. Niepoprawna wymowa przejęła bezkrytycznie, jak Pani twierdzi, młodzi pracownicy i „wignетки” uznali za słowo ściśle fachowe. Ale błąd można naprawić. Istnieje tylko „winieta” i „winietyka” i to zarówno w znaczeniu „etykietyki”, jak i ozdoby kompozycji rysunkowej w formie ornamentu w książce lub eza sopsimie. W starych drukach ornament taki przedstawiał zwykle winną łatoroś — po francusku „vigne” — (wymawia się „win”) i stąd się wzięła nazwa „vignette”. Niechże towaroznawcy przypomną sobie „wino”, „winogrona”, „winnicę”, „winietyka” jest ich bliską krewną i „g” nie ma w jej wymowie żadnego uzasadnienia.

Przejdźmy do kwestii ortograficznych. Jeśli pierwszą część wyrazu „pięćdziesiąt” chcemy zastąpić cyfrą, poprawna jest tylko pisownia „5-letni”, a więc plan 5-letni, 10-letni staż pracy, 7-letni pierwszoklasista itd. Osoby, które piszą „plan 5-cio letni”, są podwójnie w niezgodzie z zasadami pisowni.

Wyrazy „uchwała”, „kolegium” są rzeczownikami spółnymi i pisze się je małą literą. Jednak w przytoczonych przez Panią przykładach można je rozumieć jako wyrazy bądź rozpoznające pełną nazwę aktu prawnego, bądź wchodzące w skład tytułu (nazwy) pewnej instytucji. W takich wypadkach używa się wielkich liter.

Czytelniczka pisze: „Często spotykam się z następującą redakcją listów w biurze: „W związku z wykonaniem uchwały z dn. ... należy szczególnie zwrócić uwagę na następujące zagadnienia:”

1. analizowanie wyników kontroli przeprowadzonych w okresie I półrocza,
2. nawiązanie współpracy z jednostkami handlu detalicznego. Szczególnie należy zwrócić uwagę na ściślejsze kontakty z (tu nazwy),
3. podniesienie wydajności pracy w (tu nazwy)."

I tak dalej. Czy to jest w ogóle do poniesienia, by po raz postawionej koncepcji rozpoczął nowym zdaniu zakończonym kropką, znów pisać małą literą i tak w nieskończoność? Opracowania tego rodzaju zajmują nieraz kilkadziesiąt stron”.

Pokazana przez Panią interpunkcja jest nie tylko niepoprawna, ale łatwo doprowadzić może czytającego do zgubienia sensu wypowiedzi, szczególnie obszerniejszej.

Jedynie możliwe rozwiązanie: po dwukropku zacząć wielką literą, tekst każdego punktu (oznaczonego także cyfrą arabską) zamykać kropką, nowy punkt zaczynać wielką literą. Jeśli każdy punkt wyliczenia składa się tylko z jednego zdania pojedynczego, można poszczególne punkty zaczynać małą literą i kończyć przecinkiem, ale lepiej — średnikiem, gdyż każdy punkt zawiera przecież krótko podane oddzielne zagadnienie. Jeśli zdanie jest jedno, ale złożone, trzeba je zakończyć średnikiem, lub — dla większej jasności — kropką, a następny punkt rozpocząć wielką literą.

Myślę, że zainteresowanie się, jak powinna wyglądać interpunkcja w tekście podanym przykładowo przez korespondentkę, przysięże się wielu pracownikom biur w codziennej praktyce i przyczyni się do większej zrozumiałości redagowanych przez nich pism.

H. BODALSKA

BYWA I TAK

Jak wypadłem, nie wiem sam. Niektórzy twierdzą, że mi wypadł z ram.

MĘZOM

Cheesz przychylić żonie nieba. Piekła robić jej nie trzeba.

RADOŚĆ MALUCZKICH

To szczęście myszy. Gdy kot nie styszy.

CZARNOWIDZ

Nim fortuna się po mnie przetoczyła kotem. Już w łzach przecucia dawno utonąłem.

Jan Sztudynger

POD TYM TYTUŁEM ZAMIESZCZAĆ BĘDZIEMY CO TYDZIEŃ CIEKAWOSTKI, SENSACJE, WIADOMOŚCI NIEPRAWDOPODOBNE ORAZ INNE „HISTORIE NIE Z TEJ ZIEMI”.

Jan Jakub Rousseau umieścił w sierocińcu pięćoro swoich dzieci, aby móc napisać rozprawę o edukacji młodzie

W Anglii ignieją specjalne hodowle dżdżownic przetrzaczane jednak nie dla rybaków lecz... ogrodników.

Na iluminowanych kordach „królowie” przybywają do portu Palma na Majorce. Łodzie wypełnione są po

Gabinet osobliwości

ży pt. „Emil”. Mimo, że książka ta przeznaczona była dla rodziców pragnących dobrze wychować swe potomstwo, pani Rousseau nie sięgnęła po nią ani razu — nie umiała bowiem ani pisać ani czytać.

Dr Benjamin Rush stwierdził w 1835 r., że można umrzeć z rozpacy. Późniejsze badania potwierdziły tę tezę — okazało się, iż rzeczywiście w pierwszym roku po odowieniu śmiertelność z powodu dolegliwości sercowych jest w rodzinach odkrytych żaloba, aż siedmiokrotnie wyższa. Co ciekawe, że w czasie tym umiera znacznie więcej wdowców niż wdów.

Dżdżownice wspaniałe bowiem spulchniają ziemię.

Na Wyspach Balearskich szczególnym kultem wśród dzieci cieszą się... Trzej Królowie. Tu bowiem nie św. Mi kołaj czy Dziadek Mróz lecz właśnie Trzej Królowie rozdają podarki w dniu 5 stycz-

brzeży zabawkami i słodyczami dostarczonymi uprzednio przez rodziców. Na lądzie formuje się konna kawalkada, która przy dźwiękach orkiestr przejeżdża ulicami miasta. A nazajutrz dzieciarnia znajduje podarki w butach wystawionych na okiennych parapetach.

Rozrywki LUMYSEWIE

UWAGA UCZESTNICY TURNIEJU

Finałowe spotkanie uczestników turnieju odbędzie się 18 lutego w LDK. Wezmą w nim udział ci spośród uczestników, którzy poprawnie rozwiązali wszystkie pięć zadań. Szczegółowe informacje podamy w terminie późniejszym.

Krzyżówka

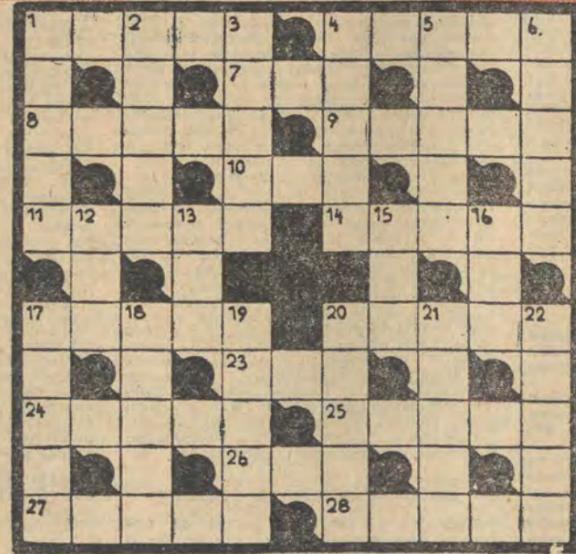
(PREMIOWANA KSIĄZKAMI)

POZIOMO: 1. Ścisła lub informuje, 4. Opieka, patronat, 7. Gra moczazeczka, 8. Jest w talii, 9. Stan w USA, 10. Skrót oznaczający nośność statku, 11. Miasto w woj. rzeszowskim, 12. Kwitnie raz w życiu, 17. Syn Priama, 20. Zwolennik jakiejś idei, 23. Głos żeński, 24. Przeciwnik dolara, 25. Malarz niemiecki (1844-1900), 26. Kałużny owad, 27. Zastępuje pieniądź w grze, 28. Pies myśliwski.

PIONOWO: 1. Pragnie go cały świat, 2. Drogocenna tkanina ozdobna, 3. Autor powieści „Jub jaho”, 4. Wybrana grupa, 5. Dopływ Dunaju w Niemczech, 6. Jest w ogniu gajwanicznym, 12. Bohaterka „Chaty za wsią”, 13. Roni je krokodyl, 15. Np. kro kodyl, 16. Czuwa na granicy, 17. Miasto apasza, 18. Stolica Maroka, 19. Wytworna 12ba, 20. Wt nym cały świat, 21. Podlega Naserowi, 22. 1000 filmowych pieniędzy.

„ZUK”

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na adres naszej redakcji z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”.



Anatomia

(Dokończenie ze str. 4)

Ciekawe przy tym, że zabójstwa mężczyzn są z reguły dokonywane z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, natomiast przed zabójstwem kobiety sprawca często manifestuje swój zamiar, nie opracowując także szczególnie starannego planu zbrodni. Jeżeli chodzi o wiek ofiar, to zarówno kobiety jak i mężczyźni giną najczęściej w wieku od 31 do 40 lat. Wśród ofiar najczęściej jest mężatek i żonatych. Statystyki potwierdzają też tezę o bliskim z reguły stosunku łączącym ofiarę ze sprawcą. Np. około 60 proc. kobiet w wieku od 22 do 50 lat zostało pozbawionych życia przez najbliższych członków rodziny. Tylko 15,5 proc. ofiar, to osoby, które nie były znane sprawcom.

— Czy praktyka śledcza pozwala na ustalenie grup osób, które są szczególnie predestynowane do roli ofiar zabójstwa?

— Tak. Z tym jednak, że należy wyróżnić grupy o tzw. predestynacji zawinionej — alkoholicy, prostytutki, awanturnicy, bądź nie zawinionej — kierowcy taksówek, kasjerzy, ekspedientci, milicjanci...

— Czy zdarzają się wypadki fałszywego samooskarżenia i jakie są tego przyczyny?

— W praktyce sądowej wypadki takie należą raczej do rzadkości. Zwykle tego rodzaju postępowanie właściwe jest ludziom psychicznie chorym. Zdarza się jednak, że celem fałszywego przyznania się do winy jest ukrycie rzeczywistego sprawcy. W jednej z badanych przeze mnie spraw przyczyną samooskarżenia była chęć zaimponowania niezwykłym czynem kobiecie, której względy ów „morderca” chciał pozyskać...

— I jeszcze ostatnie pytanie: nad czym pan pracuje obecnie?

— Aktualnie zajmuję się badaniem przestępstw przeciwko taksówkarzom. Na razie jednak za wcześnie byłoby podawać jakies szczegóły.

— Dziękujemy więc za interesującą rozmowę...

Rozmawiał:

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

WAZNE TELEFONY

Informacja telefon. 03
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Straż Pożarna 08
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11

TEATRY

TEATR WIELKI godz. 19
„Halka”; 29.1. nieczynny
TEATR POWSZECHNY
g. 11, 15.30 „Tajemnica starej wierzby”; g. 19.15 „Mocne uderzenie”; 29.1. nieczynny
TEATR JARACZA (w sa M ul. Moniuszki 4-3)
g. 14 „O krasnoludkach i sierocie Marysi”; g. 16.45 „W pustyni i w puszczy”; 29.1. nieczynny
TEATR NOWY g. 11, 15
„Trzy białe strzały”; g. 19.15 „Damy i huzary”; 29.1. nieczynny
KOMUNIKAT. Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego w Łodzi zawiadamia wszystkich posiadaczy biletów na przedstawienie pt. „Damy i huzary” w dniu 28 stycznia br. godz. 19.15, że z powodu centralnej akademii z okazji Dnia Handlowca zmuszona jest przelożyć powyższe przedstawienie na dzień 11 lutego br. godz. 19.15. Zakupione bilety zachowują swą ważność bez przestemplowania.

MAŁA SALA godz. 16
„Słuby panienskie”; 29.1. nieczynny
TEATR 7.15 godz. 19.15
„Taka noc nie powtórzy się więcej”; 29.1. nieczynny
OPERETKA godz. 19
„Niedziela w Rzymie”; 29.1. nieczynny
ARLEKIN godz. 11, 15
„Zołnierska przysłoga”; 29.1. g. 17.30 jak wyżej
PINOKIO godz. 10
„Gdzie jesteś A?”; 29.1. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ 29.1. g. 16 „Los człowieka”
STS „PSTRĄG” g. 20
„Pchła”; 29.1. nieczynny
KABARET AGAWA (w kawiarni „Agawa”)
g. 22.15 „Nie wychylaj się”; 29.1. nieczynny

MUZEJA

MUZEUM HISTORII WŁOKIENNICZWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11-16; 29.1. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Wieża Łódzka nr 36) godz. 10-16; 29.1. nieczynne
MUZEUM RUCZU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10-17; 29.1. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16; 29.1. nieczynne

CO? gdzie? KIEDY?

KINA
BALTYK — „Ostatni Mohikanin” od lat 11 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
29.1. jak wyżej
POLONIA — „Cztery pancerni i pies” od lat 7 (pol.), Zestaw IV „Rozstajne drogi”, „Brzeg morza” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, „Gra bez reguł” od lat 16 (czeski) g. 20
29.1. jak wyżej
WISLA — „Fanie i panowie” od lat 18 (fr.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
29.1. jak wyżej
WOLNOSC — „Flap, Flap i inni” od lat 11 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
29.1. jak wyżej
WŁOKNIARZ — „Ostatnie polowanie” od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
29.1. jak wyżej
ZACHETA — „Kto chce zabić Jessię?” od lat 14 (czeski) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
29.1. jak wyżej
ADRIA — „Rozwód po włosku” od lat 18 (wł.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
29.1. Pożegnania z tytułem: „Oklahoma” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
CZAJKA — „Ostatni brzeg” (USA) od lat 14, g. 14.30, 17, „Naprawdę wczoraj” (pol.) od lat 16, godz. 19.30; 29.1. „Ostatni brzeg” g. 17, 19.30
ENERGETYK — „Osiódłać wiatr” (USA) od lat 14, g. 15, 17, 19; 29.1. nieczynne
GDAŃSKA — „Dama z tramwaju” od lat 14 (czeski) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
29.1. jak wyżej
HALKA — „Spotkanie z Barim” godz. 11, 12, „Ję siedem wieczorów” od lat 16 (czeski) godz. 15.45, 18, 20.15; 29.1. „Ję siedem wieczorów” godz. 15.45, 18, 20.15
I MAJA — „Bajki” godz. 14.30 „Niebo nad głową” od lat 14 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20; 29.1. „Niebo nad głową” godz. 15.30, 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Kapral i inni” od lat 11 (wł.) g. 15, 17, 19; 29.1. „Zmierzch czarnowłoków” od lat 11 (pol.) g. 19
ŁDK — „Cztery pancerni i pies” (zestaw II) (pol.) od lat 7, g. 15, 17.30, „Walczeni przeciw rzymskim legionom” (rumuński) g. 20
29.1. jak wyżej
MŁODA GWARDIA — „Czarna pantera” od lat 11 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Listek figowy” od lat 15 (węg.) g. 18, 20
29.1. jak wyżej
MUZA — „Abecadło” g. 14.30 „Quentin Durward” od lat 11 (USA) g. 15.30, 17.45, 20
29.1. „Letni deszcz” od lat 16 (radz.) godz. 12.30, 17.45, 20
OKA — „Bajka” g. 15 „Sami swoi” (pol.) od lat 16, godz. 18, 20
29.1. nieczynne
POLESIE — „Bajki” g. 14 „Dzwonnik z Notre Dame” (fr.) od lat 16, godz. 15, 17.15, 19.30; 29.1. „Stajnia na Salwatorze” (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
POPULARNA — „Sabrina” (USA) od lat 14, g. 15, 17.30, 20; 29.1. nieczynne
PRZEDWIOSIE — „Te stament Inkw” (bułgarski) od lat 11, godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 29.1. jak wyżej
PIONIER — „Smok” godz. 14.30 „Paryż” Warszawa bez wizer” od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
29.1. „Powodzenia Charlie” od lat 14 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20
POKOJ — „Dwa Michały” g. 11 „Westerplatte” od lat 14 (pol.) g. 16, 18, 20; 21.1. „Westerplatte” godz. 16, 18, 20
REKORD — „Mysie figle” g. 10, 11, 12, 13 „Dzwony na pasterkę” od lat 16 (czeski) godz. 14, 16, 18, 20; 29.1. „Strzelby Aparatów” od lat 11 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Kraina sportu” g. 10, 11 „Ostatni zachód słońca” od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 29.1. „Ostatni zachód słońca” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — „Pani Twardowska” godz. 13 „Złodziej brzoskwiń” od lat 14 (bułg.) godz. 14, 16 „Hrabia Monte Christo” od lat 14 (USA) godz. 18; 29.1. „Darling” od lat 18 (ang.) godz. 16 „Hrabia Monte Christo” od lat 14 (USA) g. 18
STOKI — „Wesola historia” (radz.) godz. 13 „Cztery pancerni i pies” („Załoga”, „Radość i gorycz”) godz. 15, 17.30, 20; 29.1. „Cztery pancerni i pies” godz. 15, 17.30, 20
SFLOWY — STUDYJNE Najciekawsze filmy krótkometrażowe stworzone w Łodzi. „Piekny Antonio” od lat 16 (wł.) godz. 15.30, 17.45, 20; 29.1. „Piekny Antonio” godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Orzeszek” godz. 16.15 „Piekło i niebo” od lat 16 (polski) godzina 17.15, 19.30; 29.1. „Piekło i niebo” godz. 17.15, 19.30
SWIT — „Bajki” godz. 13.45, 14.45 „Pokochajmy się” od lat 14 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15; 29.1. „Pokochajmy się” godz. 15.45, 18, 20.15
TAFRY — Bajki: „Worek prezentów”, „Litterka E”, „Gustaw na rybakach”, „Choinka chłopczyka”, „Riki-Fiki-Tawi” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Cała naprzód” od lat 16 (pol.) g. 18, 20
29.1. „Bajki” godz. 16, 17 „Bież boży” od lat 14 (pol.) godz. 18, 20
DYŻURY APTEK
Cieszkowskiego 3, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37, Rzgowska 147, Pl. Wolności 2, Zielona 28.
Główna 50, Włocławskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felnińskiego (Dąbrowa).
DYŻURY SZPITALI
Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmują rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K” przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodnicza 7-9 — z rejonu poradni „K” przy ul. Piotrkowskiej 107 i 289; ul. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie; ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Włocławek.
Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.
Nočna pomoc lekarska ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16-7.
Nočna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabieg do domu w godz. 19-4.
Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. I Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53.
Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10-15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8-18; zgłoszenia na zabieg do domu w godz. 8-17.

lat 11 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Listek figowy” od lat 15 (węg.) g. 18, 20
29.1. jak wyżej
MUZA — „Abecadło” g. 14.30 „Quentin Durward” od lat 11 (USA) g. 15.30, 17.45, 20
29.1. „Letni deszcz” od lat 16 (radz.) godz. 12.30, 17.45, 20
OKA — „Bajka” g. 15 „Sami swoi” (pol.) od lat 16, godz. 18, 20
29.1. nieczynne
POLESIE — „Bajki” g. 14 „Dzwonnik z Notre Dame” (fr.) od lat 16, godz. 15, 17.15, 19.30; 29.1. „Stajnia na Salwatorze” (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
POPULARNA — „Sabrina” (USA) od lat 14, g. 15, 17.30, 20; 29.1. nieczynne
PRZEDWIOSIE — „Te stament Inkw” (bułgarski) od lat 11, godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 29.1. jak wyżej
PIONIER — „Smok” godz. 14.30 „Paryż” Warszawa bez wizer” od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
29.1. „Powodzenia Charlie” od lat 14 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20
POKOJ — „Dwa Michały” g. 11 „Westerplatte” od lat 14 (pol.) g. 16, 18, 20; 21.1. „Westerplatte” godz. 16, 18, 20
REKORD — „Mysie figle” g. 10, 11, 12, 13 „Dzwony na pasterkę” od lat 16 (czeski) godz. 14, 16, 18, 20; 29.1. „Strzelby Aparatów” od lat 11 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Kraina sportu” g. 10, 11 „Ostatni zachód słońca” od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 29.1. „Ostatni zachód słońca” godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — „Pani Twardowska” godz. 13 „Złodziej brzoskwiń” od lat 14 (bułg.) godz. 14, 16 „Hrabia Monte Christo” od lat 14 (USA) godz. 18; 29.1. „Darling” od lat 18 (ang.) godz. 16 „Hrabia Monte Christo” od lat 14 (USA) g. 18
STOKI — „Wesola historia” (radz.) godz. 13 „Cztery pancerni i pies” („Załoga”, „Radość i gorycz”) godz. 15, 17.30, 20; 29.1. „Cztery pancerni i pies” godz. 15, 17.30, 20
SFLOWY — STUDYJNE Najciekawsze filmy krótkometrażowe stworzone w Łodzi. „Piekny Antonio” od lat 16 (wł.) godz. 15.30, 17.45, 20; 29.1. „Piekny Antonio” godz. 15.30, 17.45, 20

Łódź po śnieżnej burzy

Po śnieżnej burzy, która nawiedziła nasze miasto w piątek, wczorajszy dzień był nieco łagodniejszy. Dzięki temu, że w nocy z piątku na sobotę działały ekipy, które odśnieżały m.in. tory tramwajowe, poranna komunikacja miasta wczoraj niemal na wszystkich odcinkach przebiegała nienajgorzej. Z zajeźdni wyjechały prawie wszystkie planowane wozy — z wyjątkiem dwóch. Ciężka sytuacja była na Retkini, gdzie do godz. 10 trwała akcja odśnieżania. Tramwaje kursowały wczoraj w zwolnionym tempie i dość nieregularnie. Tramwaje narzekali na dozorców, którzy niestety nie wszędzie oczyścili jezdnię ze śniegu. W wielu miejscach wozy z trudem przebiegały się przez pokątnie warstwy nagromadzonego śniegu.

PKS w całym województwie zawiesiła wczoraj 17 linii. Nie doszło do skutku 70 kursów. Poza tym 20 linii skrócono. 9 autobusów ugrzęzło w zaspach na drogach województwa. Z Łodzi nie wyszło sporo autobusów, m.in. do Częstochowy.

Dokąd na niedzielny spacer?

Niedzielne spacery po Łodzi pod hasłem „Pałace ziemi obiecanej” cieszą się dużym powodzeniem. Dziś w niedzielę na pewno także nie zabraknie chętnych, którzy spacerować będą na trasie: Plac Zwycięstwa — ul. Targowa — Tylna — 8 Marcja — Piotrkowska. Zbiórka o godzinie 10 na Placu Zwycięstwa u zbiegu ul. Głównej i Targowej.
Druga wycieczka na trasie: Gałkówek — Zielona Góra — Wiśniowa Góra — Andrzejów — długość ok. 15 km. Zbiórka na stacji Łódź Fabryczna o godzinie 8. Odjazd o 8.23. (k)

ZMS-owcy honorowo oddali krew

Wczoraj w Stacji Krwiodawstwa oddawali honorowo krew młodzież. ZMS-owcy z zakładu „Lodex” ofiarowali 20 litrów krwi. W roli krwiodawców wystąpiła także młodzież z klas naturalnych Technikum Mechanicznego nr 2 oraz 25 uczniów z Technikum Chemicznego. (k)

Sejmik przewodników PTT-K

Wczoraj odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze łódzkiego Koła Przewodników PTT-K, na którym podsumowano działalność dwóch ostatnich lat. Koło posiada 91 wysoko kwalifikowanych przewodników. W r. 1986 obsłużono 915, a w ub. r. — 1400 wycieczek, w tym prawie 1500 po Łodzi. Przeszło 100 tys. osób przewodnicy pokazali nasze miasto, województwo i inne tereny kraju. Przewodnicy obsłużono w czynie społecznym.

Łasku, Tomaszowa Maz. (przez Wisitno). Autobus do Opola dojechał tylko do Wielunia. Zmienionymi trasami pojechały m. in. autobusy do Piotrkowa (przez Tuszyń), do Bielska (przez Piotrków i Radomsko) oraz do Żelowa (przez Pabianice).
Na dworcach pracowały także ekipy odśnieżające. Wiele pociągów przychodzących do Łodzi miało opóźnienia. Rekor-dowe — około 5 godzin spóźnienie miał pociąg przyjeżdżający do naszego miasta z Rzeszowa. Miał przyjeść planowo o godz. 5.33 a zjawił się na dworcu Łódź Kaliska o godz. 10.28. (Kas.)

Przy Rynku Staromiejskim

Dom Kultury im. J. Marchlewskiego

Prawdopodobnie już w końcu przyszłego roku przy południowej stronie Rynku Staromiejskiego rozpoczęte zostaną prace budowlane przy wznoszeniu Domu Kultury im. J. Marchlewskiego. Mimo że ta placówka kulturalna zostanie zbudowana z funduszy ZPB im. Marchlewskiego, korzysta z niej będą niewątpliwie nie tylko pracownicy tego zakładu. Przewiduje się w niej salę widowiskową na 400 osób, czytelnice, pomieszczenia klubowe a nawet kryty basen pływakowski o wymiarach 10 na 25 m.
Dom Kultury zostanie zbudowany na podstawie projektu wyróżnionego w zorganizowanym ostatnio zamkniętym konkursie architektonicznym. Organizatorem konkursu jest łódzki oddział SARP-u. Startuje w nim 10 zespołów (w tym 8 łódzkich). Akces zgłosił także między innymi prof. W. Korski — jeden z projektantów Teatru Wielkiego w Łodzi. Rozstrzygnięcie konkursu przewidziane w końcu maja bieżącego roku. (P)

Kulig w ZOO

Dziś — w niedzielę — ZOO organizuje dla dzieci łódzkich wielki kulig. Sanie zaprzężone w konie i kuce objeżdżać będą dookoła ogród. (k)

NIEDZIELA

- „Spotkanie z piosenką radziecką” — o godz. 11, w kinie ŁDK (Traugutta 18), połączone z konkursem blyskawicznym i wyświetlaniem filmu.
„Suity polska” i „Koziołki na wieży” — projekcja filmów oświatowych o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).
„Spotkanie z literatem Pan telefonem Jurjewem” — z okazji 50-lecia jego pracy — o godzinie 18, w Klubie Rosyjskim (Włocławskiego 32).
Wieczór karnawałowy — o godz. 17, w „Staromiejskiej” (Podrzeczna 2).
Wieczór karnawałowy — o godz. 17, w „Kolibrze” (Świerczewskiego 5).
Turniej brzydowy — o godzinie 11 w „Karolku” (Łąkowa nr 1), a o godz. 17 wieczór karnawałowy.
„Z dziejów organizacji wojskowej i militariów na wschodzie muzułmańskim we wczesnym średniowieczu” — odczyt prof. dr Lewickiego, o godzinie 18, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14), przed odczytem film „Syria stara i nowa”.
Wieczór autorski H. Czarnieckiego — o godz. 17 w „Staromiejskiej” (Podrzeczna 2).
„Aktualna sytuacja międzynarodowa” — odczyt o godzinie 19, w „Wróbelku” (Hipo-teczna 9/11).
„Warszawa w obrazach” — odczyt R. Marquardt, o godz. 18 w ŻŁ LK (Andrzeja Struga 1).
„Gródki rycerskie XIII i XIV wieku w świetle badań archeologicznych” — odczyt doc. dr J. Kamińskiego, o godzinie 18, w ŁDK (Traugutta nr 18).

Spotkanie z Mikołajem

W niedzielę — o godz. 11 — odbędzie się w Teatrze Pow-szechnym przedostatnie spotkanie z Mikołajem na bajce „Tajemnica starej wierzby”. Wszystkie dzieci uczestniczące w tej imprezie otrzymają — na podstawie bonów wykupionych w kasie — noworoczne upominki. Poza tym dodatkowo rozdostawionych zostanie 5 upominków na kupony „Dziennika”. Ostatnie spotkanie z Mikołajem odbędzie się 31 stycznia.
Przypominamy naszym Czytelnikom, że ze sceny teatru schodzi „Mocne uderzenie” Willisza (ostatnie przedstawienie dziś — w niedzielę i 4 lutego). (w.)

KUPON
na losowanie upominków
Imię i nazwisko:
Adres:

UNIEWIADAMIAM zagubio pomoc domowa na staniu dnia 24.1. pieczętuję lub przychodne z umiarnością „Gospo-miejtnością gotowania darstwo Ogrodnicze St. natchymiaist potrzebna. Zak. Łódź, Stalingradz-Łódź, Zamenhofa 38, m. ka 31” 48656 g/20 48442 g
DYREKCJA PP „DELIKATESY”
ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW, iż w niedzielę i święta w godz. 10-16 pełnią DYŻURY n/w domy handlowe:
— DH nr 4 — ul. Piotrkowska 96
— DH „ 6 — ul. Uniwersytecka 66
— DH „ 13 — plac Niepodległości 4.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-19, Piotrkowska 59 47721 g
DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Łódź, Jaracza 126, m. 2 (od Matejki) 48477 g
ŁADNY domek w podłódzkiej miejscowości letniskowej kupię. Tel. 392-79, w dni powszednie, godz. 9-18, w niedzielę 519-43. Pośrednicy wykluczeni 48623 g
DOMEK jednorodzinny (wszystkie wygody) z ogrodem sprzedam. Łódź, Grunwaldzka 40 48622 g
I NIEDZIELNA SZKOŁA dla Pracujących w Łodzi, al. Kościuski 71, tel. 316-95, przyjmuje jeszcze zapisy uczniów do kl. V, VI, VII. Zajęcia i zapisy odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 17 i w niedziele od godz. 8. Rok szkolny rozpoczyna się w dniu 1 lutego o godz. 17.
WEZMĘ w dzierżawę gospodarstwo ogrodniczo-szkolnicze 1-2 ha lub przystąpię do spółki. Oferty „48675” Prasa, Piotrkowska 96

OGŁOSZENIA DROBNE

FUTRO lasiecki chińskie — sprzedam. Łódź, Ruda, Odrzańska 37, m. 18 48727 g
„WARSZAWĘ” wylosowaną w PKO kupię. Łask, tel. 323, po godz. 18 48089 g
KURSY BIUROWOŚCI I PISANIA na maszynie organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów w Polsce Oddział w Łodzi. Informacje i zapisy: Łódź, ul. Sienkiewicza 63, m. 6, tel. 278-16.
„MOSKWIKA-408” wylosowanego w PKO lub fabrycznie nowego — kupię. Tel. 535-25 48502 g
SAMOCHÓD osobowy wylosowany w PKO kupię. Tel. 211-02 48978 g
„MOSKWIKA-407” sprzedam. Tel. 415-31, godz. 17-19 48494 g
„FORD-Zephir” sprzedam. Witczak, Łódź, Sienkiewicza 109, do 17

3 POKOJE, kuchnię, za mienię na 2 pokoje, kuchnię i garsoniere. Tel. 562-57 48613 g
MŁODA pracująca poszukuje sublokatorskiego pokoju. Oferty „48404” Prasa, Piotrkowska 96
2 POKOJE z kuchnią, spółdzielcze, własnościowe, sypialone — kupię. Oferty „48650” Prasa, Piotrkowska 96
WROCŁAW — pokój z kuchnią w nowym budownictwie (centrum), zamienię na podobne mieszkanie w Łodzi. Oferty kierować na adres: Teatr Laboratorium, Wrocław, Rynek Ratusz 27, tel. 342-87
TELEWIZYJNE pogotowie niedzielne. Dynowski, tel. 557-45 47965 g
ZAWIADAMIAM PT Klientów, że sklep z przybarami szwaskimi przeniesiono z ul. Głównej na ul. Wschodnią 23, Łopaciński 48054 g
NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotylnia 48329 g
MODNE ubranka do komuni, garnitury, płaszcz, spodnie młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych Błaszczak, Obr. Stalingrada 77 48584 g
KOBIETA do 2-letniego dziecka potrzebna. Tel. 586-57 48637 g

Przyjemny sen w nowej pościeli — ZAPEWNI SZ SOBIE ODWIEDZAJĄC SKLEPY MHD ART. WŁOKIENNICZYMI, KTÓRE PROWADZA specjalną sprzedaż tkanin pościelowych. Wojewódzka Hurtownia Tekstylna gwarantuje bogate zaopatrzenie. Duży wybór tkanin białych i kolorowych o różnych szerokościach posiadają sklepy przy ul. ul.: PIOTRKOWSKIEJ 5 i 228, ZACHODNIEJ 10, AL. KOŚCIUSZKI 41, ARMII CZERWONEJ 4. DZIENNIK ŁÓDZKI nr 24 (6569) 7

Przygotowania do realizacji

Informacja własna

nowych ustaw emerytalnych

W całym kraju, we wszystkich oddziałach ZUS, trwają intensywne prace nad wprowadzeniem w życie nowych ustaw emerytalnych. O stopniu zaawansowania tych przygotowań oraz problemach związanych z reformą dotychczasowego systemu rent mówili członkowie Sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz przedstawiciele ZUS i CRZZ, którzy wzięli udział w spotkaniu z dziennikarzami, jakie odbyło się w tych dniach w Warszawie. Kierownictwo ZUS przewiduje zakończenie operacji rozliczeniowych do końca kwietnia br., a o ogromie pracy związanej z tym zadaniem świadczyć może chociażby fakt, że aż 2 miliony rent i emerytur wymagają obliczenia zgodnie z nowo przyjętymi zasadami.

Jednym z zasadniczych problemów interesujących wszystkich rencistów jest sprawa kalendarzyka wypłat nowych rent. Jak wiadomo ZUS wypłaca renty w ciągu całego miesiąca w odstępach 5-dniowych. Ze względu jednak na pokazaną ilość koniecznych do wykonania przeleceń nie można było zagwarantować bieżącego wypłacania wszystkich podwyższonych rent już od zaraz. Według informacji ZUS, wspomniany kalendarzyk wypłat przedstawiać się będzie następująco:

30 bm. otrzyma pierwsze podwyższone renty (podwyżka z góry za luty + wyrównanie od 1 stycznia) około 300 tys. rencistów, którzy pobierali dotychczas renty 30 dnia każdego miesiąca. Na-

tomiasz renciści, którzy pobierali renty 5, 10, 20 i 25 dnia każdego miesiąca, otrzymają podwyższone renty (wraz z wyrównaniem od 1 stycznia) w kolejnych terminach: 5 marca, 20 marca, 10 kwietnia i 25 kwietnia. Renciści z 15 dnia miesiąca otrzymają nowe renty 15 lutego br. W czasie oczekiwania na podwyższone renty trwać będą oczywiście bieżące wypłaty rent w ich dotychczasowych wysokościach i terminach. Tak np. renciści, którzy zwykle otrzymywali renty 25 dnia każdego miesiąca — 25 lutego i 25 marca br., otrzymają nadal rentę starszą — a nową rentę wraz z odpowiednim wyrównaniem będą mogli pobrać 25 kwietnia. Ze względu na nawał pracy w placów-

kach ZUS możliwe są naturalnie niewielkie odchylenia od wymienionych wyżej terminów, co wraz z faktami, że w niektórych przypadkach wyjaśnienia ZUS na temat sposobu obliczenia renty zostaną przesłane później niż przekaz pieniężny, nie powinno budzić niepokoju rencistów.

Interesujący jest jeszcze jeden problem — czy podwyżka renty nie będzie przypadkiem oznaczać automatycznej utraty praw rencistów do tzw. ekwiwalentu mieszkaniowego? Odpowiedź wygląda następująco: — Jeżeli korzystać z tytułu podwyższenia renty wynosić będzie mniej niż 250 zł, ekwiwalent mieszkaniowy przysługiwać będzie renciście nadal i zostanie dopisany do podstawy wymiaru renty. Jeżeli różnica między starą a nową rentą nie przekroczy 450 zł, ekwiwalent mieszkaniowy zostanie zmniejszony o 50 proc. Zaś w przypadku przekroczenia tej kwoty — ekwiwalent mieszkaniowy nie będzie przysługiwał.

Równoległe z pracą nad przeliczeniami i wypłatą nowych rent, oddziały ZUS przystępują do załatwiania nowych wniosków o renty. I tu apel do zakładów zajmujących się przygotowaniem wniosków o prawidłowe zorganizowanie prac w tej mierze, dokładne gromadzenie potrzebnej dokumentacji itd., aby każdy z pracowników składający wniosek o rentę mógł ją otrzymać bez wielomiesięcznego wyczekiwania. (Sl.)

Z sądu

15 lat za zabójstwo ojca

Staruszku, postaw ćwiartkę

Wczoraj przed Sądem Woj. dla m. Łodzi zakończył się proces przeciwko 22-letniemu Bogdanowi Cheszowi (Rudzka 4), który odpowiadał za umyślne zabójstwo ojca. Zebrane podczas śledztwa materiały potwierdziły, że w toku procesu, Bogdan Chesz nigdy nie pracował, często upijał się, a ponieważ mieszkał w tej samej posesji co ojciec niejednokrotnie swoje pretensje do świata wyładowywał na nim. Awantury powtarzały się coraz częściej, aż podczas jednej z nich — 29 sierpnia ub. roku syn rzucił się na ojca z nożem, zadając mu cios w brzuch, na skutek którego nastąpił natychmiastowy zgon. Ojciec Chesz skazany został na 15 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny i podlega zażaleniu w terminie 7 dni od daty jego ogłoszenia.

nie zabrały mu zegarek, bilet i 110 złotych. Trójka doborowych kompanów stanęła przed Sądem Pow. dla m. Łodzi, który skazał Tomianka — karaniem już za do kłanie rozboju — na 6 lat więzienia, kobietom zaś wymierzył po 3 lata więzienia. Nadto wszyscy otrzymali dodatkowe kary po 1 tys. zł grzywny oraz po 5 lat utraty praw publicznych i honorowych praw obywatelskich. Sąd zasądził od nich powództwo cywilne na rzecz ofiary w wysokości po 3 tys. zł od każdego. (Lw.)

Pijani spowodowali wypadek

Wczoraj około godz. 8.40 na ul. Piotrkowskiej przy Świerczewskiego niespodziewanie wytoczyło się na jezdnię dwóch silnie podchmielonych mężczyzn, wpadli tuż pod ruszającą w kierunku Pl. Niepodległości autobus MPK. Starszy z nich 45-letni Bolesław Siuda (Rybna 14) doznał wstrząsu mózgu i licznych obrażeń głowy. Przewieziony został do szpitala, gdzie przebywa na leczeniu. Młodszy 32-letni Henryk Firza (Kilińskiego 12) po operacji lekkich obrażeń zwolniony został do domu. (Lw.)

Wszystko tu wyglądało inaczej, zyczajnie. Downar usiadł na fotelu i zapalił papierosa. — Napije się pan czegoś? — spytał Marcina. — Kawa, herbata, kieliszek alkoholu? — Nie, nie, bardzo dziękuję. Nie mam ochoty ani na kawę, ani na alkohol. Myślę, że niepotrzebnie pan się tak przejmuję. Mizerne pan wygląda. — Skomplikowało mi się życie — rzekł cicho Marcin. — Niech pan sobie wyobrazi, że żona podejrzewa mnie o to mordstwo. Downar współczująco pokiwiał głową. — Bardzo przykre. Ale pan ma przecież czyste sumienie. Marcin milczał.

Wyrazy wdzięczności dla polskiego kapitana

Bohaterem kairskiego dnia 23 stycznia stał się polski kapitan Żegluga Wielkiej — Edmund Ruszczyński. Prasa stołeczna poświęciła mu artykuły, telewizja kairska kilka chwil programu, władze państwowe gościły go przez cały dzień. Źródła tej niecodziennej gościnności szukać należy przed 15 laty, 7 marca 1953 roku na Morzu Śródziemnym panował szum sztorm. Znajdujący się o 40 mil od portu w Aleksandrii okręt wojenny marynarki egipskiej — „Al Sallum” wskutek uszkodzeń zaczął tonąć. Sygnały SOS odebrał znajdujący się w pobliżu polski statek handlowy M/S „Czech” dowodzony przez kapitana Ruszczyńskiego. M/S „Czech” był sam w opresji. Akcje ratunkowa polska załoga podjęła nie oglądając się na własne bezpieczeństwo. W jej wyniku 62 ratników uratowano.

Cała załoga M/S „Czech” otrzymała wówczas od rządu egipskiego wysokie odznaczenia.

ROZDZIAŁ V

Pogoda była fatalna. Od rana padał mokry śnieg, który ugniatany butami i kaloszami zamieniał się w błotnistą maź. Za trumną Edwarda Sosnowskiego szło za ledwie kilka osób: oboje Rumicy z Leną, Wennerowie, siostra zamordowanego — Zagórzycza z mężem i jakaś nikomu nie znana staruszka. Żalobny orszak zamykał Downar. Trzymał się w pewnym oddaleniu, nie chcąc zwracać na siebie niczyjej uwagi. Wiatr gwałtownymi podmuchami strącał z drzew poprzyklepane do gałęzi kawały śniegu. Komże księdza i kościelnego wtapiali się biela w zimowy krajobraz. — „Cud będzie, jeżeli nie dostanę grypy” — myślał Downar człapiąc pracowicie po błocie. — „Niech to wszyscy diabli... Po jakiego licha przywlokłem się tutaj?”. Był wściekły na Leśniewskiego, który go namówił do wzięcia udziału w ponurej uroczystości.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I
9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Złota gąska” — słuch. 10.20 Koncert z nagrań ork. PR. 10.40 Koncert zyczeń. 11.40 „Anegdota i fakty” — aud. 12.05 Wiad. 12.10 Gra duet fortep. 12.20 (Z) „Wesoły Autobus”. 13.20 Mel. na organach. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłoszenia Harcerska. 14.30 „W Jezioranach” — odc. 15.00 Operetka „Oklahoma”. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń. 16.20 Wybieramy premierę roku 1967. 17.20 Niezapomniane głosy. 17.40 Mel. ludowe. 18.05 L. van Beethoven. 18.45 „Kładyna w Paryżu” — fragm. prozy. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 Piosenka w wyk. S. Przybylskiej. 20.35 „Matysiaki” — odc. 21.05 Z nagrań wybitnych artystów. 21.25 Chwila poezji. 21.30 Gra zespołu „Studio M-2”. 21.45 Radiowariacje 51. 22.45 Polskie piosenki. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 24.00 Wiad.

PROGRAM II
8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 (Z) Koncert zyczeń. 9.55 (Z) „Sprawy łódzkie i ludzkie”. 10.15 (Z) Poranek literacko-muzyczny. 11.30 Z mel. i piosenką pod wiatr. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek Wielkiej Ork. Symfon. PR. 13.40 Muzyka ludowa. 14.00 Piosenka roku. 14.30 Melodie znad Weltawy. 15.00 „Błaszany kogucik” — słuch. 16.00 (Z) Wyniki „Kukuleczki”. 16.02 (Z) Koncert armeńskiego zespołu. 16.30 Konc. chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na temat międzynarodowe. 17.15 Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Dzień dobry, panie Pawle” — wodevil. 20.05 Orkiestry taneczne. 20.30 Instrumentalne fragm. z oper. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.20 (Z) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.30 Serenady i kolysanki. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA
9.15 TV kurs rolniczy (W). 9.50 „Przypominamy, radzimy” (W). 10.00 PKF (W). 10.15 „Sport i zabawa” (z Berlina, Kat. Poznań). 11.00 „Radar” mag. filmowy (W). 11.15 Program estradowy z okazji „Dnia Handlowca” (W). 11.50 Dziennik (W). 12.00 Turniej Trzech Skoźców II konkurs skoków narciarskich o Puchar Beskidów — sprawozdanie ze Szczyrku (Kat.). 14.00 Po-

ranek Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR i TV (Katowice). 14.40 „Przemiany” (W). 15.05 Telewizyjny Teatr Lalek: Jan Osława „Mocny Bartek” (W). 16.00 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (Poznań). 18.00 „Akcja nr 833” — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia” (Katowice). 18.15 „Piosenki z albumu Supraphon” — film estradowy (W). 18.40 Felieton literacki (W). 1.55 „Zbrodnia lorda Artura Saville'a” — polski film telewizyjny (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Parada parodystów” — reż. Janusz Rzeszewski (Łódź). 20.55 „Fort się broni” — film fab. prod. USA (western, W). 22.15 Niedzieła sportowa (W, Kraków i Katowice).

PONIEDZIAŁEK, 29 STYCZNIA

PROGRAM I
8.00 Dziennik. 8.18 Koncert poranny. 8.44 „Narodziny III Rzeszy” — aud. 9.00 „Worek z węglem” — słuch. 9.20 Muzyka baletowa. 10.00 „11 dni letargu” — fragm. 10.20 Od melodii do melodii. 11.00 „I ja jestem ze stali” — słuch. 11.20 W. A. Mozart: Sonata skrzypcową. 11.35 „Wieś tańczy i śpiewa”. 12.06 Wiad. 12.10 Kwadrans z zesp. rozrywk. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Więcej, lepiej, taniej. 13.00 Muzyka z przygodami. 13.20 Z muzyki rosyjskiej. 14.15 3x15 ork. i zesp. rozrywkowych. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony”. 15.55 „Opinia konsumenta”. 16.05 „Non stop Studia Rytm”. 16.25 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Zjazdu ZMS. 17.00 „Non stop Studia Rytm”. 17.15 „Klasówka z techniki”. 17.25 „Radiostop z melodiami”. 17.40 „Nauka i refleksje” — fel. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Z księgarskiej ludy. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Czas i ludzie” — o problemach ZBoWiD. 19.45 Wiazanka melodii. 20.00 Wiad. 20.31 „Schody” — słuch. 20.50 Polski jazz. 21.15 „A świat realny jest poznawalny”. 21.33 Muzyka poważna. 22.10 Chwila poezji. 22.15 Gra zespołu „Studio M-2”. 22.30 „Dla każdego coś wesołego”. 22.50 Melodie przed 23-cią. 23.00 Dziennik. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Muzyka kameralna. 24.00 Wiadomość.

PROGRAM II
8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.45 Wiazanka przebojów. 9.00 Muzyka lud. 9.30 „W Jezioranach”. 10.00 Wiad. 10.05 Z muzyki baroku. 10.50 „Tu jest mój dom” — fragm. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet.

11.20 Od solisty do orkiestry. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Woda i fluor” — aud. 13.00 (Z) Komunikaty. 13.05 (Z) Wiad. 13.15 (Z) „Melodia, rytm i piosenka” — aud. 13.45 (Z) „Po reorganizacji bratostwiewskiego ośrodka” — rep. 14.00 Muzyka operowa. 14.35 Fala 56. 14.45 Po ludzowie rytmy. 15.03 Utwory Roberta Schumanna. 15.30 „Bohater z Brisighelli” — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Muzyka polska. 17.01 (Z) Akt. łódzkie. 17.15 (Z) Felieton. 17.25 (Z) Muzyka przed mikrofonem. 17.40 (Z) Koncert na różnych instrumentach. 18.00 (Z) Piosenki młodego roku. 18.20 (Z) „Luzem” — rep. 18.45 „Wegielski gulasz” — rep. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert. 20.13 Wiersze J. Hordyńskiego. 20.21 D. c. koncertu. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Zespół „Metrum”. 22.00 „Rozmowy o wychowaniu”. 22.10 Muzyka taneczna. 22.30 Ambicje i starty — aud. 22.45 Koncert chóru. 23.05 Gra ork. taneczna. 23.35 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

9.50 Transmisja z otwarcia IV Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej (W). 15.15 Koncert popularnej muzyki (Kat.). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Płyś” (W). 17.15 Carson Mc Cullers „Dudek” (W). 17.35 TV magazyn postępu technicznego (z Katowic). 18.05 Spacerkiem po kinach (W). 18.35 Wiadomości dnia (Ł). 18.50 „Azymut” — magazyn wojskowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.20 „Drewniany talerz” (W). 21.50 „Dobry wieczór, jak minął dzień?” (W). 22.20 Dziennik (W).



Dzisiaj w Łodzi przewiduje się zachmurzenie duże, chwilami umiarkowane, możliwe przelotne opady śniegu. Temperatura minimalna minus 8 st., maksymalna minus 1. Wiatry umiarkowane, zachodnie i południowo-zachodnie. Jutro możliwe przelotne opady, temperatura w dzień ok. zera. Dzisiaj zachód słońca o 16.22, jutro wschód o 7.28. (Przypominamy, że dziś imie niny obchodzi Julian i Waleria, jutro — Franciszek i Zdzisław.)

WYJĄTKOWO JUTRO 29 stycznia br.

Handlowy Dom Dziecka, ul. PIOTRKOWSKA 60/62, czynny będzie w godzinach 9-19

- MHD ZAPEWNI DOBRE ZAOPATRZENIE POLECAJĄC MIĘDZY INNYMI:
- KOSZULE z NON IRONU i MODYLONU,
 - RAJTUZY HELANCO w różnych kolorach,
 - POŃCZOCHY KOLOROWE HELANCO oraz
 - ŚNIEGOWCE DAMSKIE, DŁGIE i KRÓTKIE.



— Nie, Ten człowiek działał przecież w godzinach przedpołudniowych w czasie, kiedy oboje z żoną pracujemy. A jeżeli chodzi o broń, nie jest ona chyba znakiem rozpoznawczym. Broń można przyprawić. — Ma pan rację — przytaknął Downar. — Broń można przyprawić. Do tego ciemne okulary i charakterystyczna gotowa. Zajechali na Mokotów. Wysiedli. Marcin, nie wchodząc do domu, otworzył skrzynkę i wyjął poczę. — Niech pan poszuka listu lotniczego z Anglii — polecił Downar. — Nie ma. — Tak przypuszczałem. Wszystko się zgadza. Marcin przekreślił klucz w zamku i pchnął drzwi. — Proszę, może pan wejdzie na chwilę, panie majorze. Znaleźli się w hallu, w którym rozmawiali tamtej nocy. Teraz, przy świetle dzien-

Wreszcie dobrnęli do świeżo wykopanego grobu. Grabarz stali opodal w zawodowej gotowości. Głośno pociągali zakatarzonymi nosami. Śnieg padał coraz gęstszy, osiadał na kołnierzach pań, na bawiach i okularach. Zimno było dokuźliwe, przejmujące. Spuszczono trumnę. Książd zachrypniętym głosem odpiewywał pośpiesznie modlitwy. Na wszystkich twarzach malowało się niecierpliwe oczekiwanie. Za mało osób otaczało grób, żeby można było nieopatrzenie się ulotnić. Downar stanął za drzewem i patrzył. Przeszła mu już złość na Leśniewskiego, a jej miejsce zajął ciekawość. Przeglądał się ludziami, którzy przysiedli tutaj z poczucia obowiązku wobec zmarłego. Właściwie dla nich wszystkich Sosnowski był nikim, obcym człowiekiem. Wennerowie wynajmowali mu pokój. Rumicka i Lena były z nim w restauracji i kawiarni. Rumicka podobno kiedyś go znała, ale to było tak dawno... Rumicki w ogóle go nigdy nie widział. Przyszedł na pogrzeb tylko po to, żeby towarzyszyć żonie. Lena zapewne pragnęła się jakoś zrewanżować za obiad w „Grand Hotelu” i korniak w „Switeziance”. A może była tylko ciekawa? Jedynie Zagórzycza starała się plakać, ale łzy nie bardzo chciały jej płynąć. Brat, którego nie widzi się dwadzieścia kilka lat, przestaje być kimś bliskim. Po tak długim czasie więzy rodzinne zachowują tylko formalne znaczenie. Siostra Sosnowskiego podnosiła do oczu chusteczkę, aby niezbędnym pozorom stało się zadość. Downar przysiadł jej się z zainteresowaniem. Dotychczas nie nawiązał jeszcze kontaktu z Zagórzyczką. Po pierwsze chciał odczekać kilka dni, żeby możliwie spokojnie porozmawiać na temat morderstwa, a po

wtóre do tej pory nie bardzo miał czas, aby wybrać się na Grochów. Maria Zagórzycza była wysoka, raczej szczupła. Oczy duże, ciemne, w tej chwili zacerwienione od wiatru i okolicznościowych łez. W wąskich, zaciśniętych ustach, zarysowywał się jakiś trudny do sprecyzowania wyraz pogardy, niechęci do otaczającego świata i gorczy. Patrząc na przedwcześnie zwrzoną twarz, major odniósł wrażenie, że ta kobieta dużo przeszła i że jej życie nie należało do najłatwiejszych. Ubrana była dobrze, a nawet dostojnie. Elegancki srebrzysty miś, który zapewne kosztował w komisie kilka tysięcy. Zgrabna futrzana czapeczka, pod szyją barwna, jedwabna apaszka, a na nogach buty zagranicznego pochodzenia. Torba także była przywieziona zapewne z Rzymu czy z Paryża. Downar wszystkie te szczegóły błyskawicznie zanotował w pamięci, następnie zaś zainteresował się szwagrem Sosnowskiego. Zagórzyczy był wyższy od żony. Sucha, ascetyczna twarz upodabniała go do średniowiecznego mnicha. Zawód dentysty dziwnie do niego nie pasował. Stał pochylony nad grobem i co chwila rozierał sobie zacerwienion uszy, których nie mógł ostonić kołnierzyk i chej, wyszarzał jej jesionki. Czarne oczy błyszczały chorobliwym, gorączkowym blaskiem. „Nie chciałbym sobie leczyć zębów u tego faceta” — pomyślał Downar. Żalobny obrządek dobiegał końca. Książd drobnym kroczkiem ruszył w powrotną drogę. Za nim sapiąc podążał kościelny. Grabarze uklepywali łopatami świeżą mogiłę. Zagórzycza położyła wieniec, a Rumicki rzucił na grób wiazankę kwiatów. Zaczęło się rozchodzić. Śnieg padał niestannie. (30) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-06 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-60, kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95.